Nr 159. Kraków, 15 Lipca — Sobota. Rok 1876.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 33	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Bilety z pieniędzmi i przesyłki na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, kiosk Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (za 1 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Kotter & Com.

Kraków 14 lipca.

Prezydent miasta Krakowa p. Zyblikiewicz jako przewodniczący w centralnym komitecie przedwyborczym na zachodnią Galicyę zwołał członków tegoż komitetu na naradę, która się ma odbyć w niedzielę. Zarówno proceder wyborczy jak nawet skład krakowskiego komitetu centralnego nieuległ zmianom. Po trzykroć już wybierał kraj do sejmu a raz do Rady państwa za wpływem komitetu krakowskiego. Żadne jednak stronnictwo nieuskarża się, aby było pokrzywdzonem, żaden nawet z kandydatów nie może obwiniać komitetu o uprzedzenie lub pominięcie. Przez trzy kadencye obywamy się bez statutu wyborczego a kierujemy się tylko utartym zwyczajem, i bądź co bądź za każdym razem może zachodnia Galicya poszczycić się pewnym postępem i nowem zwycięstwem wyborczem, bo coraz bardziej zmniejsza się zastęp włościan na sejmie, a z każdą kadencyą coraz większa utrwala się jedność między posłami z zachodniej Galicyi, czyli t. z. stronnictwem krakowskiem. Może zwolennicy czczej agitacyi i twórcy nowych projektów przypiszą to apatyi i stagnacyi. Nam-by się wydawało przeciwnie, że jest to dowodem pewnej już dojrzałości politycznej i parlamentarnej.

Od utartego zwyczaju niema powodu odstępować, ani kierujących zmieniać skoro komitet w dotychczasowym składzie wzbudzał powszechne zaufanie, a zwyczaj lepszą od statutów i regulaminów daje rękojmię pogodzenia warunków i zasad koniecznych do normalnego przebiegu akcyi wyborczej.

Komitet centralny nie narzuca też krajowi posłów. Wzywa on po powiatach mężów poważnych a wpływowych do tworzenia komitetów okręgowych. Nie pomija zwykle burmistrzów większych miast i prezesów Rad powiatowych. Komitety powiatowe zwołują zgromadzenia przedwyborcze, na których występują kandydatury i ścierają się zasady programu politycznego. Komitet centralny stojąc zawsze na bezstronnem stanowisku i nie przesądzając woli wyborców, ma jednak prawo postawić *veto* przeciw kandydaturze, której nie uznaje za właściwą. Używał tego prawa w wypadkach nader rzadkich, chyba, że tego wymaga przezorność albo względ na tęż samą kandydaturę w innym postawioną okręgu. W niczem komitet centralny nie krępuje walki wyborczej w okręgach większej własności i miast, występuje tylko niekiedy rozjemczo, a główny nacisk kładzie na wybory włościańskie. I tutaj nigdy nie narzuca kandydatów z góry, lecz porozumiawszy się z komitetem okręgowym, popiera kandydata mającego największą szansę między ludem, znaglając go niekiedy do przyjęcia mandatu, aby niedopuścić wyboru wieśniaka nieumiejącego czytać i pisać, lub co gorsza, jakiego doradzcę chłopskiego, pisarza pokątnego, gotowego lud bałamucić.

Całe zadanie komitetu centralnego polega zatem na rozbudzeniu gorliwości obywatelskiej, a szanowaniu zupełnej wolności wyborców. Tej wolności umieć użyć, to rzecz wyborców, a niedostatecznie z niej korzystano w Galicyi zachodniej. Nie jesteśmy za patryarchalnemi zebraniami wyborczemi, w których szacunek obywatelski, powaga powiatowa i względy sąsiedzkie za wszystko starczą. Pragnęlibyśmy starcia się zasad i kierunków, zwłaszcza jasno i stanowczo rozwijających się programatów politycznych. Chodzi nam o to, aby nie popularność i wzięcie osób przeważały, ale względ na zdolności i na zasady. Nie jesteśmy za kooptacyą starego sejmu, chcielibyśmy, aby kraj wzmocnił dawne szeregi nowemi siłami. Kierunku politycznego zachodnia Galicya zmieniać nie potrzebuje, ale powinna go rozwinąć i wzmocnić. Wszak już dążności w tej części kraju wyrobione w kilku okręgach wschodniej Galicyi postawiono jako program wyborczy. Jeśli konsekwentnie przeprowadzimy akcyę wyborczą, jeśli żadnego mandatu nieuronimy, jeśli z każdym wyborem związemy jednolitą myśl polityczną — posłowie z zachodniej Galicyi przestaną być mniejszością, której zawsze przeciwny, przyznają słuszność po niewczasie. W silniejszym działając szeregu, znajdą oni poparcie u wielu posłów wschodniej Galicyi i nadadzą Sejmowi kierunek reformy, organicznego działania i tego konserwatyzmu, który się nie wiąże do form zużytych, ale do niewzruszonych zasad i podstaw społecznych, narodowych i religijnych.

Od zebrania niedzielnego oczekujemy tylko inicyatywy. Na rozwinięcie programu, starcie zasad i dążeń czekamy dopiero wtedy, gdy ruch wyborczy rozwinie się w kraju. Słusznie komitet daje już teraz hasło akcyi, bo jeśli zgubnem jest wystrzelać naboje przed bitwą, również byłoby szkodliwem nie przygotować broni na czas walki.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 13 lipca.

(J. H.) Strategicy, kierujący ruchami w kolumnach... dzienników tutejszych — spodziewają się dziś nadejścia wiadomości o stanowczych bitwach między głównemi siłami pod Niżem i Aleksinaczem stojących. Dotąd jednak nie ma żadnych wiadomości o tem, a nawet zdaje się, że prawie na całej linii bojowej zapanował wypoczynek po obu stronach. W tej chwili najwięcej zwracają na siebie uwagę ruchy wojsk Czarnogórskich, nie odpowiadające według zdań ludzi fachowych tym celom strategicznym, na jakie przedewszystkiem wskazane są operacye Czarnogórców, jeżeli dążyć mają do osiągnięcia współdziałania z wojskami serbskiemi. Książę Mikołaj zamiast szukać komunikacyi z jen. Zachem, coby przedewszystkiem było jego zadaniem, posuwa się w zupełnie innym kierunku ku północy Hercegowiny i ku Serajewu starając się, jak się zdaje, przedewszystkiem usadowić się należycie w Hercegowinie. Otóż ten kierunek ruchów, jaki wbrew wszelkim przypuszczeniom bierze ks. Mikołaj, daje powód do myślenia, że powody kierunku tych ruchów mniej są strategicznej niżeli politycznej natury.

Jak od zaczęcia się zamieszek w Hercegowinie polityka księcia Czarnogórskiego była dwulicową, tak prawdopodobnie nie przestała nią być i obecnie, mimo wydania wojny Turcyi. Dążenia ks. Mikołaja nie schodzą się z dążeniami ks. Milana, czyli raczej są jedne i te same, ale tylko w tym punkcie są wręcz przeciwne, kto z nich obu ma skorzystać z obecnej sposobności. Nikogo więc nie zadziwi, jeżeli w niedalekim czasie wyjdzie na jaw ta sprzeczność interesów obu książąt, a w skutek tego i nieporozumienie między nimi. Są skeptycy, którzy utrzymują, że przewrotny książę Czarnogórski już teraz działa w porozumieniu z Turcyą, widząc, że szczęście wojenne nie uśmiecha się Serbom. Pozycya jego w tej chwili na każdy sposób jest pomyślniejszą. Zamknięcie przystani pod Klekiem jest faktem, mimo wczorajszych zaprzeczeń, a faktem niezmiernej doniosłości właśnie dla wojsk powstańczych i ks. Mikołaja, który teraz od strony morza jest zupełnie ubezpieczony, mając swobodę działania ku wschodowi. Zamknięcie przystani pod Klekiem uważać można za pierwszy objaw umów reichstadskich, jakkolwiek półurzędowo zaprzeczają, żeby ono stało w jakimkolwiek związku z niemi.

Dwie pogłoski dziś zapisać należy. Według jednej p. Szlavy, były prezes ministrów węgierskich, ma objąć tekę ministra skarbu wspólnego po zmarłym Holzgethanie. Według zaś drugiej obecny minister handlu węgierski p. Simonyi ma zamiar złożyć urząd swój. Ta ostatnia wydaje się prawdopodobniejszą, albowiem p. Simonyi już od dłuższego czasu nosi się z tą myślą.

Z Górnego Szląska 11 lipca.

Kulturkampf stwierdza tutaj przysłowie, że niema tego złego, coby na dobre nie wyszło. Korzystnem następstwem walki religijnéj nie jest tylko ożywienie życia katolickiego w ludzie, nietylko podźwignienie ludności polskiej na Szląsku, ale nadto zbliżenie społeczne i narodowe niemieckich i polskich katolików. Niedawno jeszcze przedziały tu były bardzo głębokie. Lud mówił wprawdzie starodawną, niemal piastowską polszczyzną, ale fakt ten miał zaledwie etnograficzne i że tak powiem archeologiczne znaczenie. Podobnie jak resztki dawnych Luzaków i Syrbów w okolicach Drezna przechowują jeszcze ślad słowiańskiego pochodzenia i modlą się na książkach w narzeczu zbliżonem do polskiego, ale przez to jeszcze nie mają żadnego poczucia odrębności narodowéj od ogółu ludności niemieckiéj, podobnie działo się i na Szląsku. Z zewnątrz żywioł polski niedoznawał żadnego poparcia, bo któż zajmował się u nas t. z. *Wasserpolakami*. Protestancka i niemiecka kultura reprezentowana głównie przez średnie stany ze znaną niemiecką wzgardą i bezwzględnością lekceważyła te ostatnie szczątki polskości w piastowskiéj dzielnicy. Duchowieństwo katolickie było także w większéj części niemieckie a katolicka arystokracya szląska odznaczała się patryotyzmem pruskim i tą junkierską kastowością, która cechuje w ogóle każdego Niemca noszącego tytuł lub przydomek *von*. Jakaż to zmiana zaszła od lat kilku. Wprawdzie zawziętość germanizacyjna, liberalna i bezwyznaniowa wzrosła, lecz z drugiéj strony żywioł polski, co się wysileniem kilku ludzi zaczął samodzielnie dzwigać i objawiać pewną żywotność, staje się podstawą ruchu odpornego, jaką katolicy szląscy stawiają nowym urządzeniom i dzisiejszéj polityce *Kulturkampfu*.

Najwymowniejszym tego dowodem są wsie katolickie w Górnym Szląsku, w którym pospołu zasiada lud polski z duchowieństwem i członkami wielkich rodów niemieckich. Obrady toczą się w dwóch językach, ale wspólność i harmonia zupełna panuję. Swieżo odbył się w Raciborzu w dniach 9 i 10 lipca trzeci już z rzędu wiec katolicki. Nie będę zdawał z niego szczegółowéj sprawy. Wiadomo bowiem, że bezpośredniéj politycznéj doniosłości zebrania podobne mieć niemogą, ale mają znaczenie społeczne i religijne.

Wiec rozpoczął się odczytaniem telegramów, a najpierw z Rzymu z błogosławieństwem Ojca Sw., od trzech szląskich biskupów, z których dwóch już wydalonych, od stowarzyszeń katolickich w Niemczech, od redakcyi *Kuryera Poznańskiego* od Dr Haagera redaktora *Schless. Volks Ztg*, podróżującego po Egipcie. Telegram ten brzmiał następnie: „przesyłam katolikom w Raciborzu życzenia z tego kraju, do którego Pan Jezus przed 18 wiekami nciec musiał z powodu pierwszego *Kulturkampfu*."

Z mowców polskich przemawiał p. Miarka redaktor *Katolika* i *Moniki* i dwóch włościan. P. Miarka, który z takim wysileniem pracuje dla ludności polskiéj na Szląsku w duchu katolickim, dotknął stanowiska téj ludności wobec państwa. Rzekł on, że przypisywano mu zamiar oderwania Szląska od Niemiec. Zarzuty to liberalnych pism. Ludem polskim na Szląsku niezajmował się nikt okrom Kościoła. Obcy język nas ogłupiał. Szląsk był całkiem opuszczony, nie było tu towarzystw rolniczych, nie było nic, coby ducha ludu podniosło; słowem ludność polska była skazaną na wymarcie. „Mówią także, rzekł daléj mowca, że Górno-szlązacy są skłonni do buntu. Zarzut ten odpieram z całą stanowczością. Ci liberaliści, którzy dzisiaj od patryotycznych frazesów o mało się nie uduszą, w r. 1848 stawiali barykady w Wrocławiu. Kto ich rozpędził, jeśli nie pułki nasze. Mówiono mi, że trzeba być ostrożnym, gdyż jest tu na wiecu tajna policya z Berlina. Jeśli tak jest w istocie to ją najpierw pięknie pozdrawiam i proszę usilnie, by dobrze obradom i mowom się przysłuchiwała i prawdziwe dała sprawozdanie w Berlinie Cesarzowi, Bismarkowi i innym.

„My się bowiem z pragnieniami, słowy i czynami nie kryjemy jak wolnomularze i nic innego nie pragniemy, jak tylko, by o naszych życzeniach rząd dokładnie był poinformowany."

W dalszych naradach brali także udział hr. Stolberg, hr. Szalscha i inni reprezentanci katolickiéj arystokracyi niemieckiéj, idący ręka w rękę z katolicką ludnością polską. Wszyscy mowcy Niemcy jak Dr Franz poseł na sejm berliński, hr. Stolberg członek Izby panów potępiali głośno ustawę odsądzającą język polski od sądu, urzędu i szkoły.

Berlin 10 lipca.

Zdają się już znikać obawy, aby zajścia na Wschodzie sprowadziły powszechną wojnę, w którą wszystkie państwa europejskie byłyby wmieszane. Przynajmniej tak się rzecz ma w Berlinie, gdzie ustaliła się obecnie wiara w utrzymanie europejskiego pokoju. Mniemam, że obawy tej nie byłoby wcale, gdyby sobie wprzód zdano sprawę, że żadne z wielkich mocarstw nie ma obecnie interesu w prowadzeniu wojny, i że tak zapewne jeszcze na jakiś czas pozostanie. Potrzeba pokoju wynika z ogólnej sytuacyi Europy i każdego z państw pojedynczych.

Samo cesarstwo niemieckie gotowe jest do wojny. Rosya, Austrya i Francya mogą wysłać w pochód kilka dywizyj, ale żadne z tych mocarstw nie jest gotowe do wielkiej wojny i żadne nie ma wcale chęci puszczać się na awantury.

Niemcy nawet niemogą w tej chwili myśleć na seryo o wojnie. Ich armia dostała nową broń i niedość jest wyćwiczoną w jej użyciu. Pospolite ruszenie nie jest jeszcze uorganizowane, i rząd niemiecki starać się będzie unikać zatargów wojennych, póki 300 000 landsturmu nie będą mogły zwiększyć sił istniejących. Bataliony kolei żelaznej, z których po jednemu ma mieć każdy korpus (w ogóle 18 batalionów) nie są jeszcze zorganizowane z wyjątkiem dwóch. Brakuje wielu oficerów do tych batalionów. Nie przywięzuję ja wielkiej wagi do tych luk, gdyż nawet taka jak jest, armia niemiecka jest dość silną, aby wielką prowadzić wojnę.

Lecz są inne okoliczności, mogące powstrzymać wojenne zachcianki p. Bismarka, gdyby go napastowały w tej chwili.

Przedewszystkiem nadmienić należy o wstręcie cesarza Wilhelma, zaryzykowania raz jeszcze zdobytych laurów. Jest on znużony fizycznie i moralnie i aby go skłonić do nowej wojny, trzebaby go przekonać, że wszystkie jego zdobycze narażone są na niebezpieczeństwo.

Wreszcie cały lud niemiecki bynajmniej słyszeć nie chce o wojnie. Nędza socyalna, która wtargnęła do Niemiec wraz z miliardami francuskiemi i która oddawna coraz bardziej wzrasta, zapominać każe o zadowoleniu, jakie zwycięstwa 1870 r. przyniosły próżności narodowej. Widać tylko powszechną drożyznę i podwyższenie podatków. Jakżeby się miano wśród takich okoliczności wikłać w nową wojnę. Gdyby p. Bismark chciał obecnie prowadzić wojnę, pewny jestem, że miałby za sobą zaledwo kilka głosów w Radzie związkowej i w Sejmie i że niedopisałoby mu konstytucyjne upoważnienie do przedsięwzięcia jej. W r. 1866 miał on po swojej stronie wielkie stronnictwo konserwatywne a powodzenia na polu bitwy zjednały mu absolucyę. Dziś niechciałby nikt w Niemczech popierać polityki wojennej. Wreszcie cóżby Niemcy zyskać mogły przez nową wojnę powszechną? Holandyę? Belgię? Nową jaką prowincyę francuską? Prowincye niemieckie Austryi? Lecz podobne zachcianki zdobyczy rozbiłyby się z pewnością o opór całej Europy, gdyż Niemcy rzuciłyby wtedy podstawy nowego cesarstwa powszechnego, które byłoby nieodzowną groźbą dla niepodległości wszystkich innych mocarstw.

Mniemam, że Rosya przedewszystkiem powinna sprzeciwić się zwiększeniu potęgi cesarstwa niemieckiego, będącego jedynym przeciwnikiem, jakiego lękać się może.

Powtarzam, że Niemcy niemogą mieć wojennych zamiarów w tej chwili. Tak samo rzecz się ma z Rosyą. Nie zdaje się to dość jasnem, gdyż jeżeli Rosya, co zresztą jest prawdopodobnem, uzyska poparcie Niemiec w swojej polityce wschodniej, Austrya i Anglia, niewydadzą jej wojny; Rosya niemiałaby więc żadnego interesu w prowadzeniu wojny.

W ogóle wydaje mi się bardzo prawdopodobnem, że żadne z wielkich mocarstw nie zechce czynić *casus belli* z sprawy wschodniej. Wystrzelają jeszcze więcej szmermelów dyplomatycznych, lecz pozór wojny ograniczy się na półwyspie bałkańskim.

Poczdam 11 lipca.

Ponieważ w kwestyi tureckiej szczególnie interesa angielskie i rosyjskie stoją z sobą w antagonizmie, panuje tu naturalna niecierpliwość dowiedzenia się po której stronie ukaże się ks. Bismark w dalszym rozwoju sytuacyi. Kanclerz nie jest idealistą, nie kieruje on się w swych przymierzach skłonnościami osobistemi, lub względami stosowności, ma tylko fakt na oku, waży siły i sprzymierza się w końcu nie ze słabszym, lecz z silniejszym. Z tego punktu zapatrywania wychodzić trzeba, chcąc odgadnąć postawę, jaką przybierze ks. Bismark w sporze interesów rosyjskich i angielskich.

Niemcy nie mają wyłącznego i bezpośredniego interesu na Wschodzie, tem bardziej więc przypuszczać można, że mocarstwa wprost interesowane jak Anglia, Rosya i Austrya, pragnąć będą pozyskać każde z swej strony dla siebie wielkie mocarstwo wojskowe europejskie i że mąż kierujący polityką Niemiec zażąda największej ile można ceny za swoją pomoc. Jakaż więc dla kanclerza wypłynąć może największa korzyść z sprawy wschodniej? Korzyścią tą jest pozyskanie sprzymierzeńca pewnego między wielkiemi mocarstwami; taka była od wojny francuskiej dążność i oś całej jego polityki zagranicznej. Wbrew świetnym zwycięstwom i wysokiemu stanowisku Niemiec, nowe cesarstwo nie może, bez największego niebezpieczeństwa, pozostać izolowanem, musi ono usiłować znaleść się w położeniu przeciwstawienia wszelkiej koalicyi, jakaby się mogła przeciw niemu utworzyć, innej koalicyi. Takiej koalicyi nie mógł p. Bismark dotąd utworzyć. Nie liczył on więcej niż należy, na potrójne przymierze cesarzów, i w istocie przymierze to za pierwszą próbą rozpadło się w kawałki; Anglia odrzuciła jego umizgi; Francya stoi po za obrębem kwestyi; Włochy zbyt mało znaczą. Pozostaje Rosya. Lecz mocarstwo to dowiodło swoją postawą na rzecz utrzymania pokoju na wiosnę w r. 1875, że nie jest dość lekkomyślnem, aby popierać politykę Niemiec, bez stosownej i bezpośredniej korzyści dla siebie. Rosya nie mogła jaśniej przekonać p. Bismarka, że nie jest bynajmniej usposobioną mięszać własne interesa z interesami Niemiec.

Dziś poparcie Niemiec jest rzeczą arcyważną dla Rosyi, Austryi i Anglii. Mocarstwo, które poprą Niemcy w kwestyi wschodniej, będzie mogło zapewnić tryumf swojej polityce.

Pojąć łatwo, że książę Bismark sprzeda to poparcie tylko za przymierze trwałe, wyłuszczając obowiązki tego przymierza i ewentualności, w jakich mają być wykonywane. Z którémże więc mocarstwem ma zawrzeć p. Bismark sojusz tego rodzaju?

Austrya stoi po za kwestyą, gdyż wszelkie plany p. Bismarka nie są w duchu polityki austryackiej skierowane.

Anglia nie jest w położeniu oddania Niemcom wszelkich usług, jakich p. Bismark sądzi się być w prawie żądania w zamian za swe poparcie w kwestyi wschodniej. Gabinet angielski nie może brać na siebie zobowiązań, jakieby lud angielski odrzucił; wspólnictwo więc w przedsięwzięciach p. Bismarka wywołałoby z pewnością krzyki opinii publicznej w W. Brytanii. Zresztą gabinet angielski nie może zobowięzywać się na dłużej, niż póki istnieje; następca jego mógłby się nie uważać za zobowiązanego względem p. Bismarka.

Kanclerz z radością niewątpliwie ujrzał stanowczą postawę, jaką Anglia nagle zajęła w obec Rosyi, a postawa ta była nawet prawdopodobnie w części jego dziełem; dowiódł on bowiem przez to Rosyi, że nie jest absolutną panią sytuacyi, że przeciwnie potrzebuje silnego sprzymierzeńca, którym nie może być nikt inny jak Niemcy. Lecz cóżby Niemcom przynieść mogło dłuższe porozumienie z Anglią? Nic, prócz nieprzyjaźni Rosyi, która byłaby największem niebezpieczeństwem dla nowego cesarstwa. Przeciwnie, Rosya jest sprzymierzeńcem, którego wszelkie konstellacye czynią pożądanym dla p. Bismarka. Potrzebuje on być uzbrojonym przeciw Austryi i Francyi. Sprzymierzona z ostatnią, Rosya doprowadziłaby do ruiny prawie pewnej nowe cesarstwo, jakkolwiek byłoby militarnie potężnem. Gdyby nawet Rosya pozostała neutralną w stanowczej walce między Austryą i Francyą z jednej, a Niemcami z drugiej strony, koalicya francusko-austryacka postawiłaby Niemcy na trzęsawisku; zmusiłaby je szukać przymierza z innem jakiem mocarstwem. Włochy nie oświadczyłyby się nigdy przeciw Francyi i Austryi zarazem. Nie można liczyć na Anglię. Niemcy więc mogłyby się tylko zwrócić ku Rosyi. Z zasłonięciem swych tyłów i z militarną potęgą Cara jako rezerwa, Niemcy mogą się na wszystko odważyć. Nie mogą więc dość drogo okupić tak cennego przymierza. Zawartem też ono zostanie, skoro zechce gabinet petersburski. Wtedy p. Bismark dopnie celu, do którego dąży od lat pięciu. Zważywszy te uwagi na szali bez uprzedzeń, dojdzie się do wniosku, że p. Bismark z konieczności trzymać się będzie Rosyi, jeżeli już tego nie uczynił.

Ateny 3 lipca.

Wojna wydana przez Serbię może mieć bardzo wielki wpływ na przyszłość Grecyi. Wszystko zależeć będzie od pierwszych bitew; jeżeli Serbowie będą pokonani, wojna a z nią rewolucya hercegowińska zakończy się i pokój znów przywrócony zostanie na Wschodzie na lat kilka. Lecz jeżeli przeciwnie armia serbska odniesie zwycięstwo na polu bitwy, natenczas nie łatwo przewidzieć skutek tego zwycięstwa na losy Turcyi a nawet Grecyi. Być może, że Bułgarya i prowincye greckie widząc, że ciemięzca nie zdoła ich już utrzymać w jarzmie, usiłować będą odzyskać swą niepodległość i powstaną przeciw Turcyi. Kandya widząc, jak mi doniesiono prywatnie, że nie uwzględniono projektu reorganizacyi wyspy, wniesionego przez Zgromadzenie ogólne, czeka tylko na wiadomości o pierwszych spotkaniach Turków z Serbami, aby za broń pochwycić. Z tego powodu położenie Grecyi stało się bardzo trudnem a nawet niebezpiecznem. Gorącą jest chęcią rządu równie jak narodu zachować dalej tak najściślejszą neutralność, ulegając jasno wyraźniéj woli całéj Europy i póki Grecy w Turcyi pozostaną spokojni, nie trudne jest zadanie, lecz byłoby całkiem inaczéj, gdyby rozwinęli chorągiew niepodległości. Wtedy Grecya byłaby zmuszoną iść im na pomoc, postępując bowiem inaczéj zrzekłaby się na zawsze nadziei odpowiedniejszéj swoim pragnieniom przyszłości i swéj wielkości narodowéj. Rząd grecki uczyni zapewne wszystko, aby zachować całkowitą neutralność i wystąpić w razie potrzeby w obronie kraju przeciw wszelkiéj nieprzewidzianéj zaczepce.

Co do spraw wewnętrznych nie ma nic nowego. Trzęsienie ziemi zniszczyło kilka wsi w pobliżu Koryntu, lecz nikt z ludzi nie przypłacił życiem. Rząd wydał rozkaz zbudowania kilku gościńców. Roboty około niektórych już rozpoczęto, co do innych w trakcie są roboty przygotowawcze. Wszystkie drogi na wyspach jońskich są naprawione.

Kraków 14 lipca. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 13 lipca).* Posiedzenie wczorajsze zwołane zostało wyłącznie w celu oddania w przedsiębiorstwo robót murarskich i grabarskich około restauracyi Sukiennic. Komitet budowy Sukiennic wezwał do złożenia ofert czterech tutejszych przedsiębiorców: pp. Ertla, Latkowskiego, Matusińskiego i Opida.

Z pomiędzy oferentów p. Opid zaofiarował ceny najprzystępniejsze. Zobowiązał on się roboty murarskie i grabarskie z wyjątkiem gzemsów, obliczone w kosztorysie na 73,879 złr., wykonać za sumę 71,221 złr. Komitet uznał więc ofertę p. Opida za najkorzystniejszą i polecił ją Radzie do przyjęcia.

Wniosek ten wywołał dłuższą dyskusyę. Niektórzy z radców byli bowiem zdania, że przy wypuszczaniu robót murarskich około restauracyi takiego budynku jak Sukiennice, należy mieć względ nietylko na cenę ofiarowaną, ale także na doświadczenie nabyte przy restauracyi gmachów starożytnych. Proponowali więc, aby komitet bliżej się zastanowił nad tą kwestyą i oddał robotę temu, kto już dał dowody pewnej pod tym względem rutyny, choćby ceny przez niego ofiarowane nie były najniższe. Rada jednak uchwaliła zgodnie z wnioskiem komitetu oddać roboty wyżej wymienione p. Adolfowi Opidowi pod warunkiem, że przyjmie od gminy te materyały, które mu komitet budowy oznaczy, t. j. cegłę i wapno, gdyż te zostały już dawniej przez miasto zakupione.

Na początku posiedzenia złożył p. Galli wstępujący do Rady w miejsce ś. p. Chmurskiego, do rąk prezydenta przyrzeczenie pełnienia przyjętych obowiązków.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do 7ej wieczór.

Wiedeń 13go lipca. Według obiegających po dziennikach wiedeńskich pogłosek, zapowiedziany zjazd cesarza Austryackiego z Niemieckim nie odbędzie się w Ischl, lecz w Salzburgu. Projekt pierwotny spotkania się w Ischl upadł dla tego, że NPani nie będzie tam wówczas, lecz w Bawaryi. Jako dzień zjazdu naznaczony jest ciągle d. 19 lipca.

— Dziennik urzędowy belgradzki *Srbskie Novine* przyniósł 8go b. m. względem znanego wypadku strzelania do remorkera austryackiego „Tisza" następujące oświadczenie: „Rząd serbski wyrażając ubolewanie swoje nad tym wypadkiem, który mógł się zdarzyć jedynie w skutek nieporozumienia, oświadcza niniejszem, iż zarządził surowe dochodzenie i równocześnie polecił, aby komendant owej straży pociągniętym został do odpowiedzialności i ukaranym. Równocześnie rząd książęcy obostrzył istniejące przepisy, aby podobne niemiłe wypadki uczynić na przyszłość niemożebnemi. Albowiem, chociaż musimy się mieć na baczności z powodu obiegającej pogłoski, że Turcya chce napaść na Serbię od strony wody, to jednak zarówno starać się musimy, aby wolna żegluga na Dunaju odbywała się bez przeszkody. Przedewszystkiem zaś starać się musimy unikać wszystkiego, coby mogło dać najmniejszy powód do niezadowolenia monarchii sąsiedniej." Jak wiadomo, donoszono już do Wiednia o przeprowadzeniu wspomnianych zarządzeń, a mianowicie o dymisyi komendanta.

— Z Budapesztu donoszą, że zapowiedziany międzynarodowy kongres statystyczny odbędzie się przy końcu sierpnia r. b., mimo wypadków wojennych na południu. Zjazd będzie bardzo liczny; z Niemiec i Austryi ma przybyć przeszło 250 uczestników. Wszystkie węgierskie zakłady naukowe, stowarzyszenia i towarzystwa kolejowe wysyłają na ten kongres swych delegatów.

— N. Pan udzielił w tych dniach posłuchania deputacyi kroacko-slawońskiej, wysłanej w sprawie pogranicznych dróg żelaznych i odpowiedział na jej przemówienie co następuje: „Cieszę się, że przy tej sposobności słyszę zapewnienie wierności ze strony Pograniczan i jestem przekonany, że zwłaszcza w obecnych ciężkich stosunkach zachowacie panowie wierność dla Mnie i dla monarchii. Co do drogi żelaznej pogranicznej, jestem przekonany o potrzebie budowy, czego wymaga nie tylko interes Pogranicza, ale także i interes całego państwa. Dotychczas stały w drodze rozmaite przeszkody, starać się jednak będę i jest to mojem życzeniem, aby budowa tej drogi żelaznej rozpoczęła się jak najrychlej. Postaram się o to, ażeby Mój dzielny naród pograniczny i Kroacya nie zostały pokrzywdzone".

Niemcy.

Pod wpływem rządowym zawięzuje się w Niemczech stronnictwo konserwatywne, które ogłosiło swój program w *Nordd. Allg. Ztg*, w *Post* i w *Kreuz-Ztg.* Brzmi on jak następuje:

Odezwa do utworzenia stronnictwa niemieckiego konserwatywnego.

Zwracamy się do żywiołów konserwatywnych w państwie Niemieckiem, wzywając je do łącznej pracy dla wielkich wspólnych celów:

1) Chcemy osiągniętą jedność ojczyzny wzmocnić i uzupełnić w duchu narodowym na polu konstytucyi państwa. Chcemy, aby wśród tej jedności za-

strzeżoną była uprawniona niezawisłość i właściwość poszczególnych państw, prowincyj i plemion.

2) Możemy takie tylko kształcenie się naszego prawa publicznego i prywatnego uznać za błogie, które polegając na realnych i dziejowych podstawach, uczyni zadość potrzebom obecnym i przez to zapewni ciągłość całego naszego politycznego, społecznego i duchowego rozwoju.

3) Na polu politycznem przywięzujemy stanowczą ważność do podstaw monarchicznych naszego życia politycznego i do silnej zwierzchniczej władzy.

Chcemy pełnej, prawnie zabezpieczonej miary wolności cywilnej dla wszystkich i skutecznego udziału narodu w prawodawstwie.

Chcemy w prowincyi, powiecie i gminie samorządu, opartego nie na prawie wyborów powszechnych, ale na przyrodzonych grupach organicznych podziałów ludu.

4) Życie religijne naszego ludu, utrzymanie i umocnienie na nowo urządzeń chrześciańskich i kościelnych, które są jego dźwigniami, — przedewszystkiem zaś wyznaniową chrześciańską szkołę ludową poczytujemy za podstawę wszelkiego zdrowego rozwoju i za najważniejszą rękojmię przeciw wzmagającemu się zdziczeniu tłumów i przeciw coraz większemu rozprzęganiu się wszystkich węzłów towarzyskich.

Uważamy spór kościelno-polityczny, który liberalizm wyzyskiwał jako walkę oświaty (*Kulturkampf*) przeciw Chrześciaństwu, za nieszczęście dla państwa i ludu, i gotowi jesteśmy dopomagać do jego ukończenia.

Przyznajemy z jednej strony państwu prawo urządzenia na mocy swojej władzy zwierzchniczej, stosunku swego do Kościoła i będziemy wspierali rząd państwa wobec przeciwnych roszczeń Kuryi rzymskiej. Z drugiej jednak strony nie chcemy przymusu sumienia, i dla tego nie chcemy wdzierania się państwa i prawodawstwa w sferę wewnętrznego życia kościelnego. W tym duchu gotowi jesteśmy przystać na rewizyę ustaw w ciągu walki wydanych. W tym również duchu obstawać będziemy przy prawie Kościoła ewangielickiego do samoistnego uregulowania wewnętrznych swoich urządzeń.

5) Wobec niczem niekrępowanej wolności podług teoryi liberalnej, chcemy w życiu przemysłowem i handlowem uporządkowanej wolności ekonomicznej. Żądamy od prawodawstwa w zakresie ekonomicznym jednakiego uwzględnienia wszystkich dążeń zarobkowych i słusznego ocenienia nieuwzględnianych na teraz dostatecznie interesów własności ziemskiej, przemysłu i rzemiosł. Domagamy się przeto stopniowego uchylania przywilejów wielkiego kapitału pieniężnego. Żądamy wyleczenia z ciężkich szkód, które były skutkiem przesadzonej centralizacyi ekonomicznej i braku stałych przepisów dla rolnictwa i drobnego rzemiosła. Szczególniej zaś domagamy się nakazanej doświadczeniem rewizyi ustaw o miejscu pobytu uprawniającem do wsparcia i o urządzeniu rzemiósł.

6) Poczytujemy sobie za obowiązek stawać przeciw błędnym naukom socyalistycznym, które stawiają dorastającą część naszego ludu w zawistnej sprzeczności z całym istniejącym porządkiem.

Jesteśmy przekonani, że samo wyswobodzenie sił indywidualnych nie może doprowadzić do zdrowego rozwoju ekonomicznego, że owszem państwo nie powinno odpychać od siebie zadania obrony uczciwej pracy rękodzielnej wobec wybujania spekulacyi i towarzystw akcyjnych i przez skuteczne prawodawstwo o fabrykach powinno zabezpieczyć i popierać moralne i ekonomiczne położenie robotników za najem, oraz spokojne współdziałanie służbodawców i czeladzi.

Wzywamy wszystkich, którzy pragną przystąpić do tych zasad i chcą je wyznawać niezawiśle tak wobec wyższych jak niższych, aby się zjednoczyli w ściśle spojone stronnictwo konserwatystów niemieckich.

(Tu podpisy i wezwanie do ogłaszania przystąpienia.)

Rosya.

St. Pietierburskija Wiedomosti w artykule z d. 26 czerwca (8 lipca) mniej więcej tak objaśniają dzisiejsze stanowisko dyplomacyi europejskiej w stosunku do kwestyi wschodniej wogóle i do wojny serbsko-tureckiej w szczególności. Chociaż huk dział zagłuszać się zdaje w tej chwili wszelkie głosy dyplomacyi, faktem jest jednak, że gabinety europejskie nieustają w pracy, a zjazd w Reichstadt dwóch cesarzów i ich kanclerzy dowiedzie niewątpliwie, że pomimo przelewu krwi nad brzegami Driny, mocarstwa europejskie i mężowie stanu bynajmniej nieutracili nadziei że im się uda, jeśli nie wpłynąć na rychłe zakończenie wojny, to przynajmniej zlokalizować ją koniecznie. Krążą pogłoski, za wiarogodność których ręczyć wszakże niemożna, że ks. Gorczakow *incognito* jeździł do Kissingen, gdzie widział się i naradzał z ks. Bismarkiem. Z drugiej zaś strony rząd francuski (jak donosi *Gazeta Kolońska*) przedłożył mocarstwom europejskim dwa projekta załatwiania kwestyi wschodniej. Pierwszy z nich doradza ogólną konferencyę państw, na co Rosya jakoby zgodziła się bezwarunkowo, Prusy objawiły też zgodę, lecz z zastrzeżeniem pewnych warunków, Austrya zaś zupełnie odrzuciła wszelką myśl konferencyi, zarówno jak Anglia, której zdaniem konferencya bez pierwotnego uchwalenia szczegółowego programu zupełnie byłaby bezpożyteczną. Drugi projekt rządu francuskiego opiewał, aby mocarstwa zbiorowo uczyniły rządowi Serbskiemu propozycyą zaniechania kroków wojennych pod pewnemi warunkami. Lecz i ten projekt odrzuconym został jak poprzedni. Z tych faktów dziennik petersburski wnosi, że słusznie przewidywał, iż w razie wojny z Turcyą Rosya będzie opuszczoną przez swych rzekomych sprzymierzeńców, którzy już ją odosobniają, gdy rzecz idzie tylko o konferencye lub akcyę dyplomatyczną. Co się tyczy Anglii, w jej dotychczasowej polityce w stosunku do kwestyi wschodniej nastąpi wkrótce zwrot stanowczy, krążą bowiem pogłoski o podobieństwie rychłej dymisyi całego gabinetu Derby i Disraeli. Teraźniejsi przywodcy gabinetu, jak mówią, nieżyczą sobie doczekać się uchwalenia w parlamencie wotum nieufności, chcą więc zejść ze sceny z godnością, popełniwszy błędów co niemiara. Chociaż dalej pogłoski mówią, że opuszczą gabinet tylko całonkowie jego, ale system polityczny pozostanie zawsze ten sam, zawsze jednak zmiana osób może być w skutkach ważną. Derby i Disraeli do takiego stopnia skompromitowali (?) siebie i kraj cały swoją polityką na Wschodzie, że sami nareszcie przyszli (!) do przekonania, iż trzeba plac opuścić, pozostawiając innym sprostowanie błędów, których już sprostować nie są w stanie. Gabinet jednak angielski będzie prawdopodobnie i nadal złożonym z torysów, wighowie bowiem stanowczo uchylają się od władzy. Lord Gladstone miał oświadczyć, że ani on ani jego koledzy nieżyczą sobie być następcami pp. Disraeli i Derby, którzy zanadto skompromitowali W. Brytanią szowinizmem i systematem, dążącym do zupełnego odosobienia Anglii od reszty Europy wobec kwestyi wschodniej. „Naturalnie — mówi w końcu dziennik petersburski — że nieręczymy za autentyczność powyższych pogłosek, chociaż sam fakt krążenia ich świadczy o panującej w Anglii reakcyi przeciw dzisiejszej jej polityce“. Kończy się zaś podjęty przez nas artykuł następnym obrazem wewnętrznego stanu Turcyi: „Stan zdrowia „chorego człowieka“ pogorsza się codziennie. Sułtan Murad zostający zawsze pod wpływem sir Henryka Elljota, bardzo nieprzyjaźnie ma się dla Rosyi, nieukrywając złego usposobienia dla niej. Donoszą nam np. z Konstantynopola, że sułtan stanowczo odmawia jenerałowi Ignatiewowi posłuchania, poczytując go za swego osobistego wroga. Upewniają nawet, że sekretarz stanu Odjan-efendi, prawa ręka Mithada paszy, jeździł do Jugenhejm dla uproszenia ks. Gorczakowa, aby Ignatiew został odwołanym z Konstantynopola. Niedowierzamy tym pogłoskom, chociaż z drugiej strony od teraźniejszego rządu tureckiego można oczekiwać naniejprawdopodobniejszych rzeczy. Ale w tym czasie, kiedy sir Henryk Elljot figuruje w Stambule jako obrońca Turcyi przeciw Rosyi, w Londynie występuje na scenę przyjaciel Serbii. Jest nim nie kto inny, jak sędziwy, lord Russel, który w piśmie ogłoszonem w dziennikach zwraca uwagę publiczną na traktat między Anglią, Rosyą i Francyą z 1827 r. w obronie niezawisłości Grecyi i radzi zawrzeć taki sam w celu niezawisłości Serbii. Takim więc sposobem opinia publiczna Anglii coraz jawniej wywystępuje przeciw Turcyi, bo cała liberalniejsza prasa bierze w obronę Serbię. Ludwik Farley znów ogłosił broszurę, gorąco przemawiającą za wyzwoleniem rajów z jarzma muzułmańskiego. Słowem, idee słowiańskie znajdują coraz więcej stronników w Anglii, przekonanie zaś o konieczności ostatecznej katastrofy na brzegach Bosforu coraz bardziej się utwierdza“.

— *Ruskij Mir* podaje wiadomość, że w Radzie państwa rozpatrywano niedawno wniosek ministerstwa spraw wewnętrznych o zastosowaniu do miast gubernij Nadbaltyckich ogólnego regulaminu o zarządzie miejskim, obowiązującego w całem cesarstwie, i projekt ten przez Radę państwa zatwierdzonym został. (Dotąd — miasta prowincyj Nadbaltyckich rządziły się prawem magdeburskiem).

Tak więc mamy tę smutną pociechę, że Rosya zaostrzywszy na Polsce apetyt do niwelowania wszelkich cech odróżniających kraje obcej narodowości i nadawania ziemiom przywłaszczonym moskiewskiego piętna, bierze się po kolei i do prowincyj przeważnie przez Niemców zamieszkałych.

Serbia.

Pester Lloyd zamieszcza obszerną pracę p. Asbotha pod napisem:

Położenie i widoki powstania (sic!) *serbskiego*, która napisana jest nietylko z pewną świadomością stósunków i położenia rzeczy (bo p. Asboth w tych czasach właśnie zwiedził północną Turcyę i bawi obecnie w Serbii), lecz także z objektywnością tem cenniejszą, ile że najmniej spotykamy się z nią w dziennikach węgierskich. Praca p. Asbotha jest dosyć zajmującą, by powtórzyć ją w zwięzłem streszczeniu.

I. Położenie rzeczy pod względem politycznym.

Położenie księcia Milana było przymusowe, nie dozwalające postąpić wedle własnej woli. Obowiązkowość i świętość wojny z Turkiem jest wiekową tradycyą, stanowiącą jedyną idealną treść politycznego i prywatnego życia Serbów. Może ona zamilknąć na czas pewien, ale gdy w chwili sposobnej się odezwie, wtedy żaden książę serbski niezdolen oprzeć się wojnie stanowczo; straciłby tron i życie. Milan przeto uczynił tylko to, czego nikt inny nie byłby uniknął; dość długo on zwalczał buntujące się przeciw jego woli namiętności. Ten był główny powód do rozpoczęcia wojny, ale nie brakło i innych podrzędnych a jednak nader ważnych.

W pierwszym rzędzie stawia tu niebezpieczeństwo grożące tronowi, które obala go niechybnie, gdy książę znajduje się w sprzeczności z opinią w kraju. Dopóki stanie jednego potomka Obrenowiczów i Karadżordżewiczów, zawsze będą oni pretendentami do tronu i każdy z nich będzie miał swoje stronnictwo. Nadto jest w Serbii wielu mniej energicznych, ale nie mniej chciwych władzy aspirantów do tronu. Serbia jest w istocie republiką. Kto przez zbogacenie się lub przez sławę wojenną wyniesie się ponad zwykły poziom, temu wolno marzyć o tronie. Nisza Anastaziewicz, teść byłego regenta Marinowicza, człowiek niskiego pochodzenia, zbogaciwszy się, aspirował przez długie lata do tronu. Rzec można, że tu każdy szewczyk, jeśli obdarzony jaką taką fantazyą, marzy o wojnie z Turkiem i o tronie. Gdyby Milan nie był stanął na czele ruchu, spotkałby go los Michała. Co prawda, będzie on i tak ziemię serbską gryzł, jeśli sprawa zły weźmie obrót, i jeśli mu się nie uda opuścić dość wcześnie tej ziemi.

Długo trwające powstanie plemion pokrewnych w Turcyi było dalszą przyczyną, która musiała wciągnąć Serbię w wiry walki. Wzburzenie umysłów, dobra sposobność, agenci powstańców, biedacy szukający schronienia — wszystko to nie mogło pozostawić Serbii w obojętności. Prawda, że między Bośnią Hercegowiną i Serbią nie było wzajemnej sympatyi; ale aspiracye wielkoserbskie zawsze miały na oku połączenie Serbii, Bośni, Hercegowiny, Czarnogóry i wiele innych rzeczy; — czy pod księciem serbskim czy czarnogórskim, rzecz to obojętna. Tymczasem Bośnia i Hercegowina nigdy nie chciały słyszeć o Serbii. Begowie, stara szlachta węgierska serbskiego pochodzenia, jakkolwiek nie są u władzy, są przecie jako muzułmanie jedynie uprzywilejowanymi panami i wiernymi poddanymi padyszacha. Liczna ludność katolicka, ulegająca powadze zakonu Franciszkanów, używająca wszelakich swobód religijnych, nie jest przychylna żadnym zmianom politycznym. Co do ludności prawosławnej, najliczniejszej, rzecz zaledwie pojęta, a jednak prawdziwa, że nigdy nie chciała słuchać o panowaniu serbskiem. Można nawet z dobrem sumieniem powiedzieć, że nie było to bynajmniej kłamstwem, gdy powstańcy z początku twierdzili, że nie podnoszą broni przeciw padyszachowi, lecz tylko przeciw złym sługom jego. Powaga cara — a carem jest tu sułtan — ma dla nich urok niewypowiedziany. Trzech carów znają ci ludzie: stambulskiego, petersburskiego i wiedeńskiego. Ztąd też, w ciągu powstania cel pierwotny zmienił się na wyswobodzenie się z pod sułtana, zwrócono oczy nie ku księciu serbskiemu ani czarnogórskiemu, lecz ku „carowi w Wiedniu“. Dawna tradycya i dawne przywiązanie do dobroczynnych ongi rządów cara wiedeńskiego (odnośnie króla węgierskiego) nie ustało pomiędzy tym ludem, jak nie wygasła sława wiekowej świetności. Jeden oddział wójsk austro-węgierskich byłby mógł bez wydobycia szabli z pochwy w paradzie zająć te prowincye, i tego spodziewali się też powstańcy. (Przypominamy, że już w sprawozdaniu konsulów wysłanych przez mocarstwa na porządku powstania dla pacyfikacyi powstańców powiedziano, iż podczas dalmackiej podróży Cesarza Austryackiego ludność ta zamierzała wręczyć mu w Katarze adres z prośbą o przyłączenie do Austryi. Red. *Czasu*.)

Dziś atoli dużo w tem się zmieniło. Nadzieja owa okazała się zwodniczą; agenci serbscy pracują nieustannie, Serbia wspomagała powstańców, aż nakoniec sama jęła się oręża; urzędnicy tureccy, wyssawszy już chrześcian, poczęli ciemiężyć samych begów (bo nie ciemiężyć sprzeciwiałoby się wszelkiej tradycyi biurokracyi tureckiej), tak że teraz nietylko wśród chrześcian, lecz i wśród begów mnzułmańskich sympatye serbskie coraz więcej zyskują pola.

Czarnogóra jest współzawodniczką Serbii, i mimo przymierza panuje między księstwami temi, przynajmniej w sferach urzędowych, nieufność i rywalizacya. To także popchnęło księcia Milana na pole czynów.

Bułgarya, gdzie ludność wraz z duchowieństwem, używając dosyć autonomii i swobody, trzyma się Turcyi, nie byłaby powstała, gdyby administracya turecka sama nie była wywołała powstania, które zresztą dotychczas nie przybrało wielkich rozmiarów, bo Turcy mają tu pozycyę najsilniejszą. Tureccy dzierżawcy podatków gospodarowali tu w sposób wołający o pomstę do nieba. Zbiór ze żniwa ważący 10 centnarów musiał bądź co bądź ważyć 60 centnarów, aby módz wziąść 6 centnarów dziesięciny. Ludność nie znajdując w ten sposób wyżywienia, udawała się co wiosnę na Węgry i brała w dzierżawę kawał roli, ale gdy w jesieni wracała z owocami swej pracy, zatrzymywano ją na granicy w kwarantannie, aby nie sprowadziła cholery z Węgier do Turcyi (!); pod pozorem kosztów żywności i t. p. odbierano jej większą część zarobionego mienia. Midhat pasza, gdy był walim bułgarskim, energicznie starał się zapobiedz nadużyciom; ale za to intrygowano przeciw niemu dopóty, dopóki rząd nie przeniósł go do Trebizondy. Teraz będąc sam u steru, z pewnością nie zaniedba rozwinąć błogiej, humanitarnej działalności. (Dotychas tego wcale nie widać; co się tyczy Bułgaryi szczegółowo, prześladowanie przybrało tam w ostatnich czasach charakter niesłychany: nauczycieli jako krzewicieli idei rewolucyjnych wieszają całemi dziesiątkami naraz, a żaczków szkolnych więżą i katują. Red. *Czasu*). Powstanie bułgarskie, o ile wogóle wytknęło sobie już cele polityczne, aspiruje do niepodległości Bułgaryi; dążności serbskie nieznajdują tu pola.

Rumunia nie spogląda na Serbię bynajmniej życzliwem okiem. Jest tu i nienawiść plemienna i antagonizm polityczny. Rumuni w Serbii, których liczba w wschodniej części księstwa tego jest bardzo znaczna, mają bardzo wiele powodów do skargi. Serbia w dziedzinie oświaty bardzo wiele uczyniła, ale w gminach rumuńskich niema ani jednej szkoły; tak wymaga system. Nawet w cerkwiach niewolno używać Rumunom ani słówka rumuńskiego. Zdaje mi się być rzeczą dosyć prawdopodobną, że rząd rumuński w razie, gdyby Serbia pobitą została, domagać się będzie rumuńskiej części Serbii jako wynagrodzenia za neutralność swoją. (Żądanie takie nie miałoby żadnych widoków powodzenia; mogłyby mu schlebiać Niemcy, ale Rosya domagałaby się w zamian za to wynagrodzenia Serbii terytoryalnem ustępstwem ku stronie zachodniej, t. j. Bośni. Red. *Czasu*).

Stanowiska Rosyi w szeregu pobudek powstania serbskiego nie można spuszczać z uwagi. Nie myślę zapuszczać się w domysły o oficyalnej polityce Rosyi, ale faktem jest, że wpływ wszystkich innych reprezentantów rządów zagranicznych w Belgradzie nie wyrównywa bynajmniej wpływowi konsula rosyjskiego. Faktem jest dalej, że jakakolwiek byłaby oficyalna polityka Rosyi, musi ona liczyć się koniecznie z opinią rosyjską, domagającą się wyswobodzenia Słowian tureckich. Objawy tej opinii, wyrażającej się przedewszystkiem w znacznych zasiłkach pieniężnych dla Serbii, musiały dodać Serbom otuchy. Uzbrojenie armii serbskiej, jakkolwiek dość prymitywne, kosztowało 50 milionów dinarów (franków); czego do sumy tej nie dostawało z pożyczki narodowej i z zasiłków południowo-węgierskich, to nadeszło z Rosyi. Ponieważ oficyalna Rosya nie może do pewnego stopnia wyrzec się dążności Rosyi narodowej, przeto nie może też odmawiać stanowczo swego poparcia. Co do mnie, uważam też za zbyt optymistyczne owo zapatrywanie, które utrzymuje, że gdyby Serbia wyszła zwycięzko z tej walki, możnaby jednak przywrócić *status quo ante*. Nie sądzę, iżby Rosya nie miała w takim razie domagać się co najmniej uznania faktów dokonanych.

(Autor opisuje dalej sielską fizyonomię budynku w Belgradzie, w którym mieści się ministerstwo wojny i otaczającego dziedzińca — co jako do rzeczy nie należące zupełnie opuszczamy. Poczem przechodzi do agitacyi południowo-węgierskiej i tu odstępuje go zwykła objektywność; widać w tym opisie zaciętego serbofoba i trwożliwego o własną skórę Madiara. Dla charakterystyki jednak streszczamy ustęp odnośny).

Agitacya w Węgrzech południowych — pisze autor — jest jedną z głównych przyczyn wojny serbskiej, a nawet podstawą wszystkich przyczyn. Tam jest gniazdo *Omladiny*, tam otwarcie lub nurtująco pracują czynniki ruchu serbskiego. Tam gospodarują wynalazcy państwa wielkoserbskiego i wysyłają swych apostołów do księstwa serbskiego, którego ludność jest znacznie apatyczniejsza od Serbów węgierskich. Dążą oni do oderwania się od Węgier, i tem tłómaczy się zmienne stanowisko ich względem tego lub owego rządu serbskiego. W Serbii na czele ruchu stoją poddani ongi węgierscy, którzy dzierżąc znaczną część posad nauczycielskich, wpajają młodzieży idee *Omladiny*. Miletics osobiście przyrzekł 20.000 ochotników, rzeczywiście stanęły z Węgier 2000, które należą po większej części do armii Alimpicza; ubytek w ludziach wynagrodzono pieniędzmi. Pewien kupiec z Panczowy dał 1000 dukatów gotówką i 2000 dukatów pożyczył na rewers. Ludzie stosunkowo niezamożni darowali po 2000 złr., wielu jeszcze więcej. Nawet dziś jeszcze, gdy już kości padły, krajowcy są przygnębieni i skarżą się na teroryzm agitacyi, a najgłośniejszymi krzykaczami są dawniejsi i dzisiejsi jeszcze poddani węgierscy. Prawda, że na Węgrzech nie widać agitacyi, ale dzieje się ona cichaczem. W każdym urzędzie wojskowym i cywilnym ma *Omladina* swojego wpływowego męża zaufania. W czasie wojny z Turkiem błyszczą pozorami lojalności, ale cel zawsze skierowany jest przeciw nam (Węgrom), a w Belgradzie na ulicach nasłuchać się można, że teraz utworzy się Wielką Serbię, a za dwa lata wraz z Rosyą pójdzie się na Austryaka.

II. Materyalne położenie Serbii.

Kilka danych statystycznych o materyalnem położeniu Serbii trzeba przytoczyć, aby tem lepszy zyskać pogląd na sytuacyę militarną. Pieniędzy niema po tak znacznych wydatkach, ale co główna, żniwo obiecuje być obfite, a sprzątnienie nie dozna przeszkody przez nieobecność ludności męzkiej, bo jest to w zwykłych czasach zadaniem kobiet i dzieci. Armia zaopatruje się sama w żywności, tak że właściwie cyrkulacya pieniędzy jest niepotrzebna. Ponieważ znaczny wywóz Serbii w zbożu i inwentarzu obecnie jest wstrzymany, przeto biedy lękać się niepotrzeba. Wszystko to jest bardzo dobrze, dopóki armia nie oddali się od granic; ale gdyby miała się posunąć dalej na terytoryum nieprzyjacielskiem, ustałyby wszelkie dowozy zaopatrujące armię. Co do uzbrojenia, byłoby tak samo, bo prócz armii stałej wszystkie inne wojska mają tylko to uzbrojenie, które każdy żołnierz po odsłużeniu swego czasu pod chorągwiami zatrzymuje z obowiązkiem naprawy wszelkich uszkodzeń własnym kosztem. Ludność Serbii na 800 milach kwadratowych wynosi 626,697 dusz płci męzkiej, 589,489 zaś płci żeńskiej; z tych jest 1,058,189 Serbów, 127,545 Rumunów, 30,000 Cyganów, 2—3000 obcych, po większej części poddanych węgierskich. Wedle wyznania: 1,205,900 prawosławnych, 3,400 katolików, 352 protestantów, 1560 żydów po większej części hiszpańskich, 4961 muzułmanów. Belgrad ma 25,000 mieszkańców. Dochody i rozchody publiczne równoważyły się dotychczas w sumie 35,000,000 piastrów (5 piastrów idzie na jeden dinar czyli frank), długów publicznych dotychczas nie było. Telegrafy ciągną się na długości 800 kilometrów, stacyj jest 20. Kolei żelaznych nie ma, za to wyborne i liczne inne drogi. W Belgradzie i Topciderze siedzi w więzieniu 15,000 zbrodniarzy; mało między nimi złodziei, tem więcej atoli rabusiów i morderców. W danym razie groziłoby ztąd stolicy wielkie niebezpieczeństwo, a są w kraju jeszcze inne zakłady karne.

III. Położenie rzeczy pod względem militarnym.

Z tego, co dotąd powiedziałem — są mniej więcej dalsze słowa p. Asbotha — i gdy się zważy wysilenia wojskowe po obu stronach, przychodzi się do przekonania, że porwanie się Serbii na Turcyę nie jest awanturą bez widoków powodzenia, lubo o trwałych i stanowczych sukcesach wątpić trzeba, jeśli obejdzie się bez wmięszania obcego.

Siła wojskowa Serbii, jak utrzymują Serbowie, wynosi 150,000 ludzi samych krajowców. Ale nie sądzę, iżby więcej zszeregować należycie i uzbroić można nad 100,000 ludzi; reszta w liczbie 50,000 jest to surowy materyał do zapchania szczerb. Licząc już żandarmów i inne organa bezpieczeństwa publicznego, ma Serbia 6000 ludzi stale służących do tworzenia kadrów i do wyćwiczenia milicyi. Do milicyi pierwszego powołania należy cała młodzież od 20go do 30go roku życia, zdolna nosić broń. Co rok zbiera się na ćwiczenia trwające 8 do 25 dni; często jednak wcale niema ćwiczeń. Od 30go do 50go roku życia należą mężczyźni do drugiego powołania; ćwiczenia wojskowe są tu jeszcze rzadsze. Obecnie tworzą z ochotników cudzoziemców i z krajowców w wieku lat 50 do 60 osobną rezerwę; ale jest ona dopiero konskrybowana. Nadto noszą się z zamiarem zaciągnąć do rozerwy młodzież 18 do 20-letnią. Konnica, razem 32 szwadrony, jest nędzna. Artylerya, dotychczas 18 bateryj, najwięcej zbliżona do uzbrojenia europejskiego. Niewiadomo, ile w ostatnich czasach przybyło nowych bateryj; co jednak przybyło, nie jest jeszcze zorganizowane. Są działa Kruppa, ale niema dział oblężniczych. Drugie powołanie wcale niema artyleryi. Przypatrzeć się bliżej wojskom serbskim miałem sposobność w obozie w pobliżu Belgradu. W koło obozu stoją niby to posterunki, które gdym przejeżdżał, prezentowały broń nie pytając o nic. Jądro obozu stanowi milicya okręgu belgradzkiego drugiego powołania, ma tego być cała brygada piechoty, ale zdaje się być znacznie mniej. Kostiumy najrozmaitsze, przeważają zwykłe koszule i spodnie, jakie lud nosi; na nogach łapcie, a często i bose nogi widać. Tu i owdzie broń zestawiona w kozły, po większej części jednak leży na ziemi; są to wyłącznie rusznice ze skałką. Pistoletów jest mnóstwo, ale wszystkie mogłyby pójść do zbiorów starożytności; każdy prócz tego ma nóż większy lub mniejszy, lub sztylet. Na broni bagnet trójgraniasty. Przed namiotami rozdzielano modre czapki i szare płaszcze; całe to już umundurowanie. Ludzie ci są spokojni, zrezygnowani, trzeźwi, grzeczni i radzi pogawędzić. Jest tam dalej szwadron konnicy pierwszego powołania, które otrzymuje zupełne i porządne umundurowanie, ciężkie szable, stare pistolety. Konie małe i nędzne, ale wytrwałe; owsa nie znają. Siodła ciężkie, niezgrabne. Ulubionem w konnicy tempo zdaje się być tak zwana „psia gręda“ (*Hundetrab*). Tak oto wygląda wybór jazdy. Dalej jest i baterya artyleryi z działami gwintowanemi. Dobrze wygląda i z wyjątkiem ciężkich siodeł drewnianych, wszystko tu jest takie, jak w artyleryi niemieckiej. Jaszczyki z amunicyą mają osie żelazne. Cała reszta pociągów ma osie drewniane. W mieście (Belgradzie) widziałem piechotę pierwszej klasy; maszerowała bardzo zadawalająco podwójnym szeregiem; uzbrojenie dobre, broń odtylcowa.

Jeśli mimo takiego stanu wojsk serbskich powiedziałem, że Serbia nie jest pozbawiona widoków, opieram to na fakcie, że wojska tureckie, lubo co do uzbrojenia i cnót żołnierskich stoją wyżej od serbskich, są liczebnie nadspodziewanie słabe, a nadto dowódzcy ich byli dotychczas bezczynni i nieudolni. Bo nieudolnością nazwać trzeba, że Turcy dziewięć miesięcy spędzili w kotlinie pod Niżem, a nie utwierdzili ani jednego wzgórza, ani nawet nie obsadzili. Gdyby Serbowie mieli działa oblężnicze, mogliby tu wiele zdziałać; ale przy mniejszej nieudolności tureckiej nie powinniby nawet módz się zbliżyć. Obecnie każdym parowcem przybywa 2000 Turków z Azyi do Warny, zkąd udają się w dalszy pochód na Ruszczuk i Widdyń. Od świadków naocznych słyszę, że wojska te znajdują się w dobrym stanie; prowadzą z sobą wielbłądy z artyleryą polową. Bej tunetański wysłał podobno 10,000 żołnierza do Saloniki, zkąd koleją do Mitrowic udać się mają, tak, że w czterech dniach mogą być w Niżu. Byłaby to w ogóle najkrótsza droga skoncentrowania sił tureckich, a nie na Warnę i Ruszczuk i nie na Stambuł i Sofię; ale nie skorzystano z tego; nie sądzę, iżby 80,000 Egipcyan, o których jest mowa, zbyt rychło stanęło do boju; w każdym razie Kedyw każe sobie słono opłacić tę przysługę.

Turcya.

Według korespondencyi z Konstantynopola do *Moskowskich Wiedomosti* pod dniem 15 (27) czerwca, dniem przed tem odbyła się w Stambule ceremonia poświęcenia cerkwi prawosławnej na przedmieściu Pera. Faktowi temu przypisuje ten dziennik wielką doniosłość, wyrażając się, że „od upadku cesarstwa Bizantyńskiego pierwszy to raz na jasnym lazurze nadbałkańskiego nieba zabłysły krzyże „pięcio-kopułowej“ cerkwi prawosławnej, pierwszy raz wiało powietrze wspaniałym dźwiękiem dzwonów wzywających prawosławnych chrześcian do uroczystej modlitwy, i to wszystko stało się wśród największego sfanatyzowania Turków przeciw chrześcianom, gdy tysiące chrześcian padają jako ofiary niewinne zapamiętałości muzułmanów“. Obrzędowi temu przewodniczył metropolita grecki Joachim z udziałem wielu greckich i rosyjskich duchownych. Liturgia i nabożeństwo dziękczynne odbyły się częścią w języku greckim, częścią w słowiańskim. Cerkiew zbudowana jest na wysokiem wzgórzu, tak, że ją widać ze wszystkich prawie stron miasta, i odznacza się wspaniałością architektury i zewnętrznych ozdób (cztery kopuły ma złocone), jak równie wewnętrznem pięknem urządzeniem i bogactwem aparatów obrządkowych. Korespondent dodaje, że „wiele trudności przezwyciężyć musiano, zanim otrzymano zezwolenie władz tureckich na zbudowanie cerkwi tak wspaniałej jaką jest świeżo poświęcona, bo chociaż rząd turecki nie sprzeciwiał się w zasadzie jej zbudowaniu, wszakże kładł stale nacisk na to, by cerkiew była mała, niska i nie zwracała oczu“. Nareszcie w korespondencyi tej mieści się wiadomość, że podczas procesyi uroczystej odbytej do koła cerkwi, która wchodziła w obchód poświęcenia, obecnymi były niezliczone tłumy ludności muzułmańskiej i wojska, zachowując się wszakże z najprzykładniejszą cichością i spokojem.

Teatr wojny.

Pod Niżem i Widdynem, a więc tam, gdzie spodziewają się bitwy walnej, rozstrzygającej, stoją armie nieprzyjacielskie naprzeciw sobie, ograniczając się na wzajemnem niepokojeniu przednich straży; na granicy zaś południowo-zachodniej nie ma dnia, aby nie przyszło do jakiejś utarczki. W ogóle jednak zdaje się, jakby nastąpił rodzaj zawieszenia broni; albowiem te drobne utarczki, spalenie wsi i t. p. nie można nazwać prowadzeniem wojny w ścisłem tego słowa znaczeniu. Co więcej, możnaby nawet sądzić, że Serbowie zmienili pierwotny swój plan wojenny. Kroki ich zaczepne właściwie niedoprowadziły dotychczas do pożądanego celu, gdyż Serbowie ze wszech stron usiłowali wtargnąć do Turcyi i mimo zwycięstw przez własne biuletyny ogłaszanych, stoją dziś w tych samych miejscach co w pierwszych dniach wybuchu wojny. Alimpicz nad Driną, Czernajew pod Ak-Palanką czy gdzie indziej, bo dotychczas nic nie ma pewnego, wreszcie Leszanin nad Timokiem w ostatnich dniach widocznie mieli uwagę zwróconą więcej na podburzenie powstania w Bośni i Bułgaryi, niż na utarczki, o których wczorajsze doniosły telegramy. Według zródła tureckiego mieli być Serbowie pod Wyszehradem z wielkiemi stratami pobici. Walki w tej okolicy ważne są także z tego względu, że celem ich jest połączenie się z Czarnogórcami. Usiłowania dotychczasowe niepowiodły się; raz dla tego, że Serbowie natrafili na przemagające siły tureckie, a powtóre, iż nieznaleźli poparcia w księciu Mikołaju. Sytuacyę tę najlepiéj charakteryzuje korespondent z Dubrownika do *Polit, Corresp*. Oto co pisze pod d. 11 b. m.: „Dziś odjechał parowcem serbski pułkownik Belimarkowicz do głównéj kwatery czarnogórskiéj, aby jako wojskowy pełnomocnik Serbii interweniować u sprzymierzeńca czarnogórskiego. Jeśli wszystkie oznaki nie mylą, to już teraz między obu wojnę prowadzącemi sprzymierzeńcami niema niezamąconéj zgody z powodu dotychczasowych operacyj. Twierdzą ze strony serbskiéj, że książę Mikołaj Czarnogórski zbyt wiele potrzebuje czasu dla wyprawy swéj do Hercegowiny, a to tem więcéj, że nieprzyjaciel nie stawia mu przeszkody. Książę Mikołaj miał jak najrychléj starać się i osiągnąć związek z serbskim jenerałem Zachem. Zamiast tego stracił 36 godzin w Banjani, a drugie 36 godzin przed Gackiem, zamiast, co powinien był stosownie do umówienia się z Serbią, to ostatnie miejsce zupełnie na boku zostawić. Również co do dowódzcy czarnogórskiego na granicy albańskiéj, a kuzyna księcia Mikołaja, Bozo Petrowicza, spotrzeżono zbyt wielkie namyślanie się w działaniu tak, iż względem postępowania Czarnogóry nie można pozbyć się wrażenia, że Czarnogóra współdziała z Serbią z opieszałością wypływającą z pobudek dyplomatycznych. Na rozkaz księcia Czarnogórskiego udał się dość silny, w nową broń zaopatrzony oddział powstańców pod dowództwem Peko Pawłowicza ku Klekowi, aby przeszkodzić wylądowaniu tamże wojsk tureckich. Peko Pawłowicz ma pod sobą jako poddowódzców Czarnogórca Bostowicza, proboszcza Mussicza, arch mandrytów Perowicza, Wukałowicza i Milecenicza. Pod Bilek i Stolacz poddało się dobrowolnie temu oddziałowi sześć miejscowości mahometańskich, który też uszanował ich mienie“.

I istotnie, Czarnogórcy nadzwyczaj mało dotychczas zdziałali dla wspólnej sprawy, jedno tylko może usprawiedliwiać księcia Mikołaja, mianowicie, że boi się opuścić kraju swego w chwili kiedyby go łatwo zająć mogli Turcy od strony Skadaru i Podgorycy.

Zresztą mowa ciągle o przygotowaniach do wielkiej bitwy. Abdul Kerim basza przybył 7 b. m. do armii północnej z Konstantynopola. W Sofii tworzy się rezerwa z 40,000 ludzi i codziennie odchodzi po kilka batalionów na Północ. Z Prizrendu odeszło 5 b. m. 5,000 Albańczyków do Niżu. Korpus widdyński otrzymuje posiłki Dunajem. I w Serbii ciągle się zbroją. Na wniosek tamtejszego ministra wojny utworzone być mają dwie nowe dywizye; wzmocnił on już korpus Leszanina o 7,000 ludzi. Alimpicz organizuje pod Beliną 6000 ochotników bośniackich. Dywizya naddrińska otrzymała 3,000 ludzi. Korpus nadibarski ma dojść do 20,000 ludzi.

Co do zbrojenia się Turcyi ciekawe znajdujemy szczegóły o wojskach nieregularnych Turcyi, baszybozukach, Czerkiesach i Arnautach, których Porta właśnie organizuje, ustraja i wysyła masami na poskromienie powstania serbskiego. Dzikie, rozbójnicze te hordy wkrótce zasłyną gwałtami i rabunkiem, podobnie jak zasłynęły w Bułgaryi. Korespondent stambulski do *Gazety lwowskiej* pisze pod d. 4 lipca: „Korpusy ochotników, które złożone z Czerkiesów i Arnautów, wynosić będą 60,000 baszybozuków, zaczęły się już zbierać nad granicą serbską; *Bassiret* donosi, że komendantem owej armii baszybożuckiej mianowanym już został marszałek Abdi basz, Czerkies, aż do detronizacyi Abdul Azisa był ministrem policyi w Konstantynopolu.

Dziwićby mogło, że po doświadczeniu, jakie Porta zrobiła z tymi Czerkiesami w Bułgaryi, zdwojonymi nadto teraz jeszcze przez Arnautów, posługiwać się zamierza nimi w Serbii, w Hercegowinie i w Bośni. Użycie ich pomocy w Bułgaryi dało się jeszcze jako tako tłumaczyć niewystarczającą siłą regularnego wojska. Ale nad granicami Serbii i Czarnogóry zgromadziła Porta już dziś dostateczne siły regularnego wojska, wciąż tam jeszcze wysyła nowe pułki, bataliony i baterye; mogłaby więc z tak znaczną siłą regularną poprzestać na prowadzeniu wojny regularnej, a nie podawać się w podejrzenie, jakoby chciała wywołać wojnę religijno-rasową albo eksterminacyjną. Wszakże sprawa tych Czerkiesów, bezprawi i nadużyć, jakich się dopuszczali w Bułgaryi, wniesioną była i w Izbie niższej angielskiej przez dep. Forstera

i w Izbie lordów przez księcia d'Argyll; a jakkolwiek odpowiedzi i p. Disraelego i lorda Derby dziwnie były wymijające i żadnej krytyki nie wytrzymają, to jednak lord Derby przyznał, że na przedstawienie, zrobione przez lorda Elliot w Stambule, odwołani zostali Czerkiesi z Bułgaryi; o czem, mówiąc nawiasem, źle jest poinformowanym lord Derby. Czerkiesi nie mogli być odwołani z Bułgaryi, bo mają oni tam całe wsie swoje, całe kolonie, osady. Ale już ta sama okoliczność, że o ich odwołaniu lord Derby był poinformowanym, i Izbie lordów tej wiadomości ku zaspokojeniu udzielił, ta sama, mówię, okoliczność dowodzi, że takie ich odwołanie było potrzebne, że zatem dopuszczali się w Bułgaryi owych nadużyć, bezprawi i barbarzyństw, jakie im powszechnie zarzucają. I tych to więc Czerkiesów, którzy nie powstanie i nie powstańców ścigali, ale najspokojniejsze wsie i miasteczka bułgarskie rabowali, palili i w kupy zamieniali gruzów, tych Czerkiesów, zdublowanych nadto jeszcze Arnautami, rzucić zamierza Porta na Hercegowinę, Bośnię a przedewszystkiem zapewne na Serbię.

Spodziewaćby się należało, że może jeszcze od tego zamiaru odstąpi jak tylko wysłucha raportu Szakir beja, którego wysłała była do Bułgaryi, w nadzwyczajnej misyi pacyfikatora czy inspektora. Po zwiedzeniu Tyrnawy, Sewliewa, Łowicza, Plewny, Sistowa, Rachowy i innych jeszcze okolic, powrócił on do Ruszczuka, zkąd wnet do Konstantynopola przybędzie, zdać Porcie sprawę z tego co widział i co słyszał. Zapewniają, że przeciw Czerkiesom ciężkie zaniesie oskarżenia i żale".

— O walkach powstańców bośniackich piszą z Kostajnicy do *Polit. Corresp.* pod d. 9 b. m. co następuje: „Powstańcy opuścili swe kryjówki w górach Kozara i wykonali kilka ruchów, które połączone były z utarczkami. Tripko Amelicz, który ma ze sobą dwa działa, obległ kulę Avala i ostrzeliwa ją. Widoj Milanowicz obsadził drogę między Petrowaczem a Bihaczem i w ten sposób przerywa ważny związek obu tych miast. Gołub oblega Ostrowice. Utarczki, do których przyszło w tych stronach nie mają znaczenia. Natomiast w górach Vucsjak groźniejsze stoczono potyczki. Dwa tabory baszybozuków i 800 redyfów napadło na oddział Jowanowicza; walka zacięta trwała 8 godzin i nieskończyła się pomyślnie dla Turków, którzy stracili 80 ludzi w zabitych a 140 w rannych. Atoli niemożna także mówić o zwycięstwie powstańców, gdyż ci szczęśliwi byli, że się mogli utrzymać. Powstańcy z gór Motaica na rozkaz przysłany im z obozu serbskiego wyruszyli do Derwendu i Oczaka, aby działać na północy Bośni. Liczbę ich podają na 2,200 ludzi. Obóz powstańczy pod Korkowaczą rozbity został 7 b. m. przez silniejszy oddział turecki z Buznica, który jednak zaraz potem zmuszony został do odwrotu przez powstańców nadeszłych z Brezowaczy. Z Priedor donoszą pod d. 8 lipca, że największa część oddziałów powstańczych ruszyła ku granicy serbskiej, aby się połączyć z wojskami serbskiemi. Z wyjątkiem małych oddziałów, które utrzymują się w górach między Nowym Priedorem i Kozara, w całej północnej Bośni prawie nie ma powstańców."

— Ostatnie depesze o zajściach na polu walki są następujące:

Peszt 13 lipca. Z Zajczaru donoszą o nowych potyczkach; źródła serbskie donoszą o zwycięstwach Serbów. Oskrzydlenie Widdyna przez Ostoicza jest bliskie dokonania. Tureckie wiadomości donoszą przeciwnie.

Kalafat 12 lipca. Dziś o godzinie 1ej w południe uderzyło 8 batalionów, 2 baterye i Czerkiesi pod Genzowaczem na połączone i oszańcowane oddziały serbskie. Bitwa rozstrzygniętą zostanie dopiero jutro. Pięć okrętów tureckich wojennych odpłynęło do Florentyna pod dowództwem Susema baszy. Sytuacya wojskowa korpusu nadtimockiego jest bardzo pomyślną. Kerim basza jest w Sofii.

Kalafat 13go lipca. Po siedmiogodzinnej walce odparci zostali Serbowie ze stanowisk swoich pod Genzowaczem aż do Brigony nad Timokiem. Jutro ma Fasli basza, wzmocniony przez Achmeda baszę, przekroczyć Timok pod Brigowa. Abdul Kerim basza ma aż do sformowania 30 batalionów rezerwy pozostać w Sofii.

Komitet panslawistyczny w Moskwie wystosował do jen. Czernajewa adres następujący:

„Złotokryta Moskwa, główne i stołeczne miasto Cara, królowa wszystkich miast rosyjskich zasyła Tobie i wojownikom Twoim serdeczne pozdrowienie. Każdy z nas czuje wraz z Tobą i natchnionymi przez Boga wojownikami Serbii! Naprzód więc doświadczony w bojach wojowniku, pogromco światowładczego Samarkandu! Niech święta idea slawizmu wiedzie Cię do zwycięstwa. Oby niezwyciężony krzyż prawosławny zabłysnął na poczerniałych szczytach świętej Sofii! Oby zbladł przy blasku jego znienawidzony półksiężyc, podobny do wosku topniejącego pod płomieniem tej świętej wojny, która ideom i zasadom naszego Zbawiciela zwycięstwo, a wrogom naszym śmierć i hańbę przynieść musi. Twoje zwycięstwo jest naszem zwycięstwem! Słowa te znajdują w naszych piersiach żywy odgłos. Będziemy Ci we wszystkiem pomocni, nie zabraknie Ci pieniędzy i broni, miliony serc słowiańskich bić będą dla Ciebie! Zrobimy wszystko, co świętej idei slawizmu będzie godnem.

A jeżeliby zwodnicze szczęście wojenne zdradziło twój talent strategiczny i waleczność dzielnych synów Bałkanu, bądź pewny, że my, Rosya narodowa uczynimy wszystko, czego wymaga honor i co nam nakazuje uczucie religijne i narodowe. Po nad zgliszcza wsi i miast, po nad trupy naszych wrogów podamy żelazną rękę Tobie i naszym braciom!

Mamy nadzieję, że państwa przyjaźnie nam usposobione, które winne nam są wdzięczność, nie zdradzą nas i nie będą przeszkadzały zrealizowaniu idei, której sam Bóg życzy sobie.

Gdyby nas jednak wszyscy opuścili, gdyby nawet ci, których uważamy za przyjaciół, stanęli w szeregach wrogów naszych, nie pozostałoby nam nic innego, jak od pól śnieżnych Sybiru aż do palmą porosłych wybrzeży Pontu, od ujść Amuru aż do Wisły chwycić za broń! Tylko po trupach 100 milionów Rosyan mogą wrogowie Bałkanowi nałożyć kajdany! Niech żyje idea słowiańska! Niech żyje Car! Niech żyje narodowa Rosya! *Komitet*".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lipca. W niedzielę oczekiwany jest tu inspektor naczelny wojsk austryackich, marszałek Arcyks. Albrecht dla odbycia zwykłego przeglądu wojsk; ztąd uda się w dalszą podróż po Galicyi zwiedzając po drodze załogi; d. 20 b. m. spodziewają się Arcyksięcia we Lwowie.

— Na pomnik ś. p. X. J. Żłowodzkiego otrzymaliśmy od p. M. Placerowej 2 złr.

— Dwa akta nieśmiertelnej piękności dramatu Mickiewicza *Konfederaci Barscy*, wystawione były wczoraj w letnim teatrze jeżeli nie bez zarzutu, bo skromne siły naszej sceny sprostać bezwarunkowo nie mogły tym wyżynom, do których był zdolny podnieść się duchem król polskiej poezyi, to przynajmniej ze starannością i wyraźnemi slady sumiennej pracy, świadomej, że wielkiemu podołać musi zadaniu. I podołano też prawie, sprawdziło się przysłowie: *labor omnia vincit*, bo pomimo nieuchronnych usterek, całość widowiska bardzo miłe sprawiła wrażenie i wieczór wczorajszy był dla wielu tą ucztą duchową, do której długo powracać będą wspomnieniem nietylko ci z widzów, którym treść dramatu nie jedną łzę wycisnęła, których pierś polska nie jednem wezbrała westchnieniem, lecz nawet i tacy, którzy na sztukę patrzą z bezwzględnego, i że się tak wyrazimy, kosmopolitycznego stanowiska; jesteśmy bowiem przekonani, że i w tym zakresie, usunąwszy na stronę wszelki urok polskości, dramat ten pozostanie równie pięknym, a oglądanie go na scenie równie pożądanem. O czemuż więcej takich nie mamy widowisk! Czemu nas tak często „kamionki" parzą, a „lekka kawalerya" do rejterady zmusza?

Gra naszych artystów była w ogóle zadawalniającą. P. Sobiesław w roli Pułaskiego kazał nam prawie zapomnieć, żeśmy w tej roli oglądali ś. p. Bendę. Pani Hofmanowa, jako hrabina, uczyniła wszystko, co tę pełną sprzeczności i delikatnych odcieni rolę uwydatnić najkorzystniej mogło. W grze p. Podwyszyńskiego widać też było sumienną pracę i umiłowanie przedmiotu. W miejscach przeważnie lirycznych, (modlitwa u progu kaplicy), gra jego nic prawie nie pozostawiła do życzenia; lecz za to mniej szczęśliwie mu poszły miejsca wymagające wysokiego patosu, gdzie głos i ekspresya nie zawsze sprostały chęciom i uczuciu. P. Szymański z roli jenerał-gubernatora stworzył jedną z najszczęśliwszych swych kreacyj. Pan Jankowski też wywiązał się wcale dobrze z wielkich trudności roli Choisego, jako wyłącznie prawie deklamacyjnej; widocznem było w grze jego prawdziwe uczucie, zmodyfikowane umiarkowaniem wyrozumowanem dobrze. Nareszcie p. Morozowicz, jako Doktor, udowodnił niewątpliwą zdolność do pomyślnego odtwarzenia tak zwanych „charakterów czarnych." Gra zaś wszystkich innych artystów przyczyniła się niemało do tej ogólnej harmonii, która była niezaprzeczoną cechą wczorajszego widowiska.

Potrzebujemyż dodawać tu jeszcze, że widoczna staranność i praca artystów czyni im zaszczyt jeszcze i z tej strony, iż miała cel szlachetny — przyniesienia pomocy choremu koledze? Cieszymy się też bardzo, że usiłowania te, jak się zdaje, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, bo teatr był literalnie pełnym.

— Zapowiedziane na przeszłą sobotę przedstawienie operetki Straussa *Indigo* na benefis p. Kazimierza Hofmana a odwołane z powodu choroby p. Ekera, odbędzie się jutro. W niedzielę zaś na żądanie licznych przejezdnych z Kongresówki odegraną zostanie *Emigracya Chłopska* Anczyca.

— Wczoraj zakończył nagle życie obywatel tutejszy Abraham Gumplowicz, licząc lat 74, radzca miejski kilkoma zawodami od r. 1848, członek niegdyś Izby handlowej i cenzor filii banku narod. austr. Brał on dawniej gorący udział w różnych sferach życia publicznego i nosił się po polsku w kapocie lub czamarze.

— Dziś w południe umarła nagle pod Nową Bramą niedaleko jatek 70-letnia Katarzyna Fabjanowa, wdowa, z Wróblowic w powiecie Wielickim. Znaleziono przy niej kilkadziesiąt reńskich, które zwykle nosiła przy sobie na pogrzeb. Powodem śmierci było porażenie płuc.

— Wczoraj wieczorem służąca niemka, Rozalia, licząca lat 23, przewoziła się kilka razy przez Wisłę pod Zamkiem, aż za czwartym razem wskoczyła do wody. Przewoźnik Jakób Jarski uchwycił ją, lecz go ugryzła w rękę; ale przy pomocy braci Stanisława i Józefa Wilkoszów przewoźników wydobył ją z wody. Odesłano ją do szpitala św. Łazarza. Oddalona ze służby i nie umiejąc po polsku, nie wiedziała co z sobą począć i to ją przywiodło do rozpaczy i samobójstwa.

— X. Jan Siedlecki, katecheta w szkołach tutejszych, wydał „Nowennę do św. Jana Kantego, patrona polskiego i uczącej się młodzieży". Książeczka ta wyszła w tych dniach z druku.

— Onegdaj rozstrzygnięto we Lwowie konkurs o dwie nagrody 70 i 50 złr. ofiarowane przez właściciela księgarni polskiej p. Adama Bartoszewicza za najlepsze sztuki dramatyczne dla dzieci. Komisya przyznała jednomyślnie pierwszą nagrodę sztuce „Grymaśnica ukarana", której autorką była, jak się okazało po otworzeniu koperty, p. Marya z Łozińskich Popławska w Warszawie; drugą nagrodę otrzymała sztuka „Leniwy Staś" wszystkiemi głosami prócz jednego; autorka nazwała się w kopercie Marynia M. ze Swarzędza w Poznańskiem. Gdy sztuka „Pracowite Pszczółki" zyskała sobie pochwałę, przeto obecny dawca nagród konkursowych p. Bartoszewicz utworzył doraźnie trzecią nagrodę 25 złr. i tę sztuce rzeczonej przyznano; autorką jej jest p. Marya Grabowska z Częstochowy.

— Marcin Sarnicki z Bartkówki w powiecie Brzozowskim otrzymał 25 złr. nagrody za ocalenie tonącego w Sanie wieśniaka, a Ludwik Janusiewicz 20 złr. za ocalenie tonącego w Serecie.

— Do Rady powiatowej Tarnowskiej wybrany został z rady miejskiej p. Aleksander Wisłocki, notaryusz i zastępca burmistrza.

— Sprawcy mordów i rabunków na Bukowinie zostali schwytani. Było ich sześciu; naczelnik ich Aleksander Danezul ujęty w Strojeszczach, miał u siebie różne rzeczy i srebra pochodzące z rabunku w Suczawicy, gdzie wymordowano rodzinę propinatora. Oprócz tych zbójców aresztowano na różnych miejscach kilku domniemanych wspólników.

— Rząd angielski wyznaczył 3000 funtów sterl. nagrody porucznikowi Cameronowi, który pierwszy przebył całą Afrykę w poprzek w okolicy Równika idąc od Zachodu na Wschód i zaleca kolonizacyę tych okolic, gdzie jest po dostatkiem jezior i rzek spławnych a ziemia bardzo urodzajna, szczególniej na południe Równika.

Teatr letni. W sobotę dnia 15 lipca. Na dochód Kazimierza Hofmanna. Komiczna opera w 4 aktach, muzyka Jana Straussa, przekład Aurelego Urbańskiego: *Indigo i rozbójnicy.* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— Dnia 13 lipca pochmurno; termometr od 13·0 doszedł do 21.4 C. Barometr zwolna opada; o 6ej rano dnia 14 lipca stan jego był 747·7 mill., termometru 14·4 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 15 lipca: Św. Henryka i Rozesłania Apostołów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 13go i 14go lipca.

Na wczorajszym targu na Baranie nie było żadnego dowozu zboża. Dowieziono nieznaczną tylko ilość na odstawę.

Tendencya na dzisiejszym targu Kleparskim była dość stała. Kupcy z Prus brali udział w zakupnie. Piękna sucha pszenica i żyto chętnych znajdowały odbiorców. Jęczmień gruby poszukiwany był przez krupników. Rzepak pojawił się już w targu.

Obrót nie był zbyt wielki.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·— do 11·75 złr., czerwoną od 10·25 do 12·—, białą od 10·25 do 12·25; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 9·75 do 10·30; podolskie od 9·25 do 9 80, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8·75 do 9·35; na paszę od 8·— do 8·70; owies za 100 kilogramów od 11·50 do 12·50; groch od 11·— do 13·75; fasolę od 10·— do 13·50; kukurudzę od 8·— do 8·50 złr.; rzepak od 14·— do 14·50.

Czwarty międzynarodowy targ na zboże w Wiedniu.

Czwarty międzynarodowy targ na zboże odbędzie się w Wiedniu w dniach 21 i 22go sierpnia r. b. Połączona z nim wystawa próbek zbóż i nasion, tudzież maszyn i przyrządów młynarskich, browarnych i gorzelnianych ustawioną będzie w rotundzie pozostałej po wielkiej wystawie z roku 1873.

Do rzędu przygotowań informacyjnych dla pomienionego targu ministerstwo rolnictwa ogłosiło sprawozdanie o tegorocznem żniwie, z którego najważniejsze szczegóły przytoczymy:

W Czechach, w Morawii i na Szląsku urodzaje zbożowe nazwać można zadawalniającemi; wzrost trawy i roślin pastewnych natomiast wyborny. Pszenica na lepszych gruntach obiecuje plon wyższy nad średni. Żyto bardzo się poprawiło i wyda żniwo średnie. Jęczmienia który przez przymrozki przy wschodzeniu ucierpiał, wyrasta nierówno, później siany rozwija się wybornie, tak że ogólny plon jęczmienia nie powinien przekroczyć ku dołowi granicy średniego żniwa. Owies wyborny. Rzepak średni tylko plon wyda. Ziemniaki rosną wszędzie bujnie i zawięzują się obficie. Wzrost chmielu bujny, na roślinę tę pada jednak tu i owdzie miodunka. W Galicyi i Bukowinie żyta znacznie się poprawiły; pszenice obudzają wszędzie wielkie nadzieje, plon rzepaku tylko średni; ziemniaki wyborne; pierwsze cięcie koniczyny i traw łącznych bardzo obfite; kukurudza wstrzymana w wzroście. W Tyrolu, Vorarlbergu, w Salcburskiem, w Austryi górnej i dolnej, w Styryi, Karyntyi i Krainie spodziewać się można po pszenicy dobrego żniwa, zwyjątkiem okolic Wiednia, gdzie murzonka wielkie czyni szkody. Żniwo jęczmienia i owsa będzie dobre. Kukurudza nie wszędzie dobra. Pierwsze cięcie koniczyny i trawy nie pozostawia nic do życzenia. Ziemniaki obiecują w niższych położeniach bardzo dobre żniwo, w wyższych wstrzymane znacznie w roślinności, nie pewne rokują nadzieje.

W Węgrzech pszenica wyborna, w niektórych tylko miejscach położyła się dla zbytniej bujności. Kukurydza wstrzymana poprzednio w wegetacyi, przyszła do siebie i zapowiada dobre średnie żniwo. Żyto, po większej części już sprzątnięte wydało średnie żniwo w słomie i średni tylko plon obiecuje. Jęczmień w Banacie dobry, w reszcie Węgier nierówny, w ogólności spodziewać się można plonu wyższego nad średni. Owies nierównie lepszy od jęczmienia. Rośliny okopowe cierpią od zielska, rosną w ogólności bujnie. Wino ucierpiało od mrozów.

Wiedeń 13 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt żywych 3312 sztuk, żywej nierogacizny 870, żywych owiec 6271. Cielęta żywe płacono od 24 do 42 złr., żywą nierogaciznę od 40 do 54 złr., dla eksportu zakupiono owiec zwyż 5000 sztuk, płacono za 100 kilo mięsa 35 do 48 złr.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 12 lipca. *(Targ zbożowy).*

Dowóz, chęć kupna i obrót słabo. Tendencya i ceny bez zmiany. Pszenica mdło, żyto silniej, jęczmienia brak, owies mdło.

Płacono za pszenicę na $72\frac{8}{10}$ kilogr. od 9·75 do 9·95, na $73\frac{5}{10}$ kil. od 10·15 do 10·35; na $74\frac{8}{10}$ od 10·55 do 10·75; na $75\frac{8}{10}$ kilog. od 10·95 do 11·20; na $76\frac{3}{10}$ od 11·50 do 11·70; na $77\frac{5}{10}$ kil. od 11·75 do 11·95; na $78\frac{8}{10}$ kilogr od 12 do 12·10; żyto na 70 do 72 kiloogr. od 8·05 do 8·20; owies 41 do $43\frac{4}{10}$ kilogr. od 8·21 do 8·57.

Wrocław 12 lipca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·10 mark; żyto na 200 f. po 17·30 m.; owies na 200 f. po 19·60 m; rzepak za 200 f. brutto po 27·50 mark; olej po 65·— m.; spirytus w miejscu na 100 Tralesa po 48·50 mark., na sierpień i wrzesień po 48·— mark.

Gorlice 11 lipca. — Płacono za hektolitr pszenicy 8·17, żyta 7·47, jęczmienia 5 [illegible], owsa 4·87, ziemniaków 3·30, za 100 kilogr. siana [illegible]30 słomy 3·15.

Andrychów 11 lipca. — Płacono za 1 hektoliter pszenicy 9·30, żyta 7·45—, jęczmienia 6·50, owsa 5·85, ziemniaków 2·85; za 100 kil. siana 2·50, słomy 2·20; metr drzewa twardego 4·30, niękkiego 2·90; za kilogram mięsa —·40, masła —·60.

Przyjechali do Krakowa od 13go do 14go lipca.

HOTEL pod ROŻĄ: P. Leszczyński pułkownik wojsk rosyj. z Rosyi, Władysława Kowalska z Kongresówki, Karol Schram z Podola, N. Paszkowski jenerał wojsk rosyj. z Rosyi, J. Kohn z Cieszyna, A. Antoszewski z żoną z Kongresówki, M. Lisikowska z Warszawy, P. Zakrzewski z córkami z Galicyi, J. Zakrzewski z żoną z Kongresówki, P. Cetnarska ob. z Galicyi, Z. Herwald z Berlina, Karol Lilenberg z Prus, W. Ridl z żoną z Monachium, H. Lewandowski z żoną z Galicyi, T. Jozefowicz z Odessy, H. Niewiarowski z Galicyi, Tekla Przestonowska ob. z Poznania, P. Żelichowska z Limanowej, Wła. Wymierow z Kaukazu, G. Gromer z Wiednia. J. Schmid z Wiednia, H. Wyncel z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 12 lipca. Królewicz Humbert z żoną przybył tu dziś wieczór a pojutrze jadą oboje daléj do Berlina.

Kissingen 12 lipca. Lord Russell przybył tu dzisiaj.

Paryż 12 lipca. Sąd policyi poprawczéj uwolnił deputowanego Rouviera, oskarżonego o przestępstwo przeciw moralności publicznéj, gdyż wina jego nie mogła być dostatecznie udowodnioną.

Wersal 12 lipca. Izba uchwaliła znaczną większością projekt ustawy tyczącéj się przywrócenia wyborów burmistrzów przez Rady miejskie, z wyjątkiem miast okręgowych i kantonalnych, a to w myśl wniosków komisyi przez rząd przyjętych. Wszystkie poprawki zostały odrzucone.

Haga 12 lipca. Król nie przyjął dymisyi ministerstwa.

Londyn 12 lipca. Przybył tu dziś król Grecki.

Madryt 12 lipca. Kongres uchwalił 5 pierwszych artykułów projektu ustawy względem uporządkowania długów publicznych.

Bukarest 12 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby minister spraw zagranicznych Kogolniczano wniósł projekt umowy handlowéj z Rosyą, Francyą, Niemcami i Grecyą i zaprojektował, aby pomienione państwa aż do przyjęcia traktatów z Austryą na téj saméj stopie były trzymane.

Bukarest 13 lipca. Izba upoważniła ministra skarbu, aby przez ciąg 9 miesięcy, począwszy od dzisiaj, przypuścił do taryfy cłowej umowy handlowej z Austryą te wszystkie państwa, które wyrażą życzenie zawarcia umowy handlowej z Rumunią.

Bukarest 13 lipca. *(N. fr. Pr.).* W nagrodę za neutralność, domaga się Rumunia od Porty uwolnienia od haraczu, oraz prawa bicia monety z portretem księcia. Wobec zawikłań politycznych w krajach sąsiednich, Kogolniczano zażądał od Izby wyznaczenia tajnej komisyi, którejby odczytywał akta dyplomatyczne. Upoważniono do tego prezesa i wice-prezesów.

Tajemnica, pod jaką odbywały się narady delegatów wyborczych we Lwowie zachowaną była ze skrupulatną dyskrecyą, do jakiej organa lwowskie nie przyzwyczaiły nas. Przez cały tydzień niemogliśmy się dowiedzieć z dzienników lwowskich, co postanowiono na zjeździe delegatów, czy wreszcie wybrano ów upragniony komitet centralny „z dołu", co postanowiono w sprawie projektu ogólnego statutu wyborczego na cały kraj, zredagowanego przez p. Merunowicza i ogłoszonego przez *Dziennik Polski.* Rzecz dziwna, że dzienniki lwowskie niedoniosły nawet, w jak licznem zebraniu zgromadził się zjazd delegatów, i jak długo obradował. Zgoła, o ile przedtem hałaśliwe były zapowiedzi, o tyle później uroczysta zapanowała cisza. Dopiero z korespondencyi lwowskiej *Dziennika Poznańskiego,* która niekiedy odgrywa rolę *enfant terrible* sojuszu publicystyki lwowskiej, dowiadujemy się, że zjazd nie wybrał komitetu z dołu, ale uznawszy komitet mianowany przez koło sejmowe, wzmocnił go trzema członkami, a mianowicie: ks. Adamem Sapiehą, hr. Wojciechem Dzieduszyckim i p. Tadeuszem Romanowiczem. Zdaje się, że o statucie wyborczym p. Merunowicza nie było mowy. Postanowiono dalej zajmować się nie tylko wyborami włościańskiemi, ale także pokierowaniem wyborów w okręgach miast i większej własności. Dowiadujemy się z pomienionej korespondencyi, że „zjazd był liczniejszym, niż się można było spodziewać ze względu na krzyki obozu reprezentowanego przez *Czas*" — nie mówi jednak korespondent, jak był licznym; dodaje tylko, że rezultat narad zadowolnił nawet największych pesymistów. Otóż i *Czas* przyznać dziś może, że należąc do tych pesymistów, jest z rezultatu zadowolonym, bo jeśli dokładnemi są pomienione doniesienia, zjazd delegatów zastósował się do naszych życzeń, uznał komitet z góry, nie uchwalił statutu, poparł tylko konieczną agitacyę wyborczą. I dla tego może taka cisza w dziennikach lwowskich, że „krzyki obozu reprezentowanego przez *Czas*" przydały się przecież na coś.

Wielka osobliwość w Niemczech! Zawiązało się tam stowarzyszenie dążące do utworzenia „stronnictwa konserwatywnego niemieckiego." Ale nie w tem leży dziw, jako raczej w tem, że myśl utworzenia tego stronnictwa wyszła od rządu, gdy ten już od niejakiego czasu mijał się z partyą narodowo-liberalną, na której dotąd się wspierał i że półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* i ćwierć-urzędowa *Post* a wreszcie konserwatywna *Kreuz Ztg* równocześnie ogłosiły odezwę do podpisywania się na nowy program konserwatywny rządowy. Donosiliśmy już dawniej, że wobec przyszłych wyborów rząd chciałby się usamowolnić od swoich wiernych sług liberałów, którzy mu ponad głowę wyrastać zaczynają i chciał stworzyć sobie przyjaciół, których nazwał partyą agraryjną. Powyżej zamieszczamy tę odezwę, która zapowiada między innemi rewizyę ustaw antikościelnych i upatruje potrzebę szkół wyznaniowych, występuje przeciw negacyjnemu kierunkowi liberalizmu, a wreszcie zdradza kierunek anticentralizacyjny. Już wczoraj *Nordd. allg. Ztg* w artykule wstępnym, który nam się wydawał być utworem chorobliwego umysłu, wyznawała się być obrońcą konserwatyzmu umiarkowanego i przeciwniczką bezwyznaniowości a przytem zaklinała się na wszystkie świętości, że nie jest płatnym ale tylko bezinteresownym organem rządu — a mimo tego dziennikiem niepodległym. Nie rozumieliśmy tych koziołków, a służyły one do eskamotowania zmiany obozu czy chorągwi. Jak powtarzamy, znaczenie odezwy partyi konserwatywnej w tem leży przedewszystkiem, że zawięzuje się ona pod powagą i za staraniem rządu pruskiego. Tak wielką przywięzujemy wagę do tego ogłoszenia programu konserwatywnego, iż nie pojmowalibyśmy, aby z przyjęciem przez rząd tego programu mógł Falk zatrzymać tekę wyznań, pomimo, że program staje po stronie rządu przeciw kościołowi, łubo raczej z protestanckiego, niż z bezwyznaniowego wychodząc stanowiska.

W Wersalu z wielkiej chmury mały deszcz spadł. Zapowiadano groźne zapasy z powodu ustawy o mianowaniu burmistrzów przez rząd, a skończyło się po prostu na zniesieniu ustawy dodatkowej z r. 1874 i przywróceniu dawniejszej, która tylko w najdrobniejszych miasteczkach przyznaje Radom municypalnym prawo wybierania sobie burmistrzów.

Zjazd Cesarzów Austryackiego i Niemieckiego ma uledz zmianie miejsca, nie nastąpi bowiem już w Ischl ale w Salzburgu, gdyż nieobecność Cesarzowej Elżbiety uchyla konieczność podróży do Ischl. Zjazd ten nastąpi 19go b. m. i ma być stwierdzeniem umowy Reichstadzkiej.

Provinzial Corresp. berlińska dała wreszcie treść umowy zawartej na zjeździe w Reichstadt w tych słowach: „Autentyczne wiadomości o wyniku spotkania się, dają się tak streścić, że Austrya i Rosya zgadzają się w zasadzie na niewdawanie się w obecne zawikłania tureckie, ale zastrzegają sobie, skoro wypadki wojenne doprowadzą do jakiego rozstrzygnięcia, spowodować poufne porozumienie się między wszystkiemi mocarstwami chrześciańskiemi. Wrażenie, jakie w Wiedniu sprawiło spotkanie to, jest tego rodzaju, iż uważają uchylone wszelkie niebezpieczeństwo przeniesienia wojny z jej dotychczasowych granic do Europy".

Polit. Corresp. zamieszcza obszerny list z Ems, który się zajmuje głównie myślą, ile to świat w ogóle, a Austrya w szczególe zawdzięcza Carowi za zjazd w Reichstadt, który pomimo nacisków panslawizmu, umiał utrzymać pokój i dla jego dobra poświęcić widoki polityczne. Pochwały te uważamy w półurzędowym dzienniku wiedeńskim raczej za grzeczność niż za prawdziwą cechę politycznego położenia, gdyż Rosya nie byłaby w stanie stanąć otwarcie do boju na Bałkanie, gdyby temu inne państwa sprzeciwić się chciały.

Tak w Grecyi jak w Bułgaryi powstanie serbskie nie ma sympatyi we wszystkich sferach; w Grecyi z powodu słowiańskiego charakteru, a w Bułgaryi nie znajduje miru u katolików, którzy lękają się prawosławia Serbii i Rosyi i spoglądają na Austryę, od niej wyglądając ratunku.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 14 lipca. Ze strony gabinetów wiedeńskiego i petersburskiego przesłane zostały szczegóły o naradach w Reichstadt a właściwie o ich rezultatach innym mocarstwom. Wiadomości z Bośni naznaczają objawiający się tam ruch, mający na myśli przyłączenie Bośni do Austryi, a zapewniają, że mają nastąpić demonstracye w tym duchu z cechą wcale niedwuznaczną, wystósowane do Konstantynopola jak i do Wiednia.

Wersal 14 lipca. Wczoraj w Izbie deputowanych oświadczył minister spraw zagranicznych, iż niemoże udzielić Izbie obecnie dokumentów tyczących się sprawy wschodniéj, gdyż byłoby to niestósownem. Rząd usiłował przyprowadzić mocarstwa do porozumienia się, które objawia się na podstawie bezwzględnej nieinterwencyi i poufnego znoszenia się pod względem ewentualności, jakieby mogły zjawić się. Polityka ta dozwoli zlokalizować wojnę i ujrzeć ją rychło ukończoną dla dobra nawet tych, którzy ją nierostropnie przedsięwzięli. — Izba unieważniła wybór Muna z powodu nacisku klerykalnego. Hr. Wimpffen, nowo mianowany poseł austryacki, przybył do Paryża i odwiedził wczoraj posła rosyjskiego ks. Orłowa i posła niemieckiego ks. Hohenlohe.

Londyn 13 lipca. Królowa nadała królowi Greckiemu order niebieskiej podwiązki.

Dubrownik 14 lipca. Peko-Pawłowicz pobił wczoraj Turków pod Klekiem i zabrał im 150 karabinów odtylcowych. Strata Turków wynosi 180 zabitych i rannych, 15 jeńców, pomiędzy którymi Jus-pasza. Powstańcy stracili 30 ludzi w zabitych i ranionych; 20 rannych ma tu przybyć.

Belgrad 13 lipca w nocy. (Doniesienie urzędowe). Wczoraj po południu uderzył Leszanin na nowo na okopane stanowiska Osmana paszy. Walka trwała nawet w późną noc. Serbowie uderzyli z takim zapędem, że nieprzyjaciel musiał opuścić stanowiska swoje. Wojsko serbskie, które miało przeciw sobie gwardyę konstantynopolską z najlepszych wojsk tureckich, rozwinęło nadzwyczajną odwagę, a odznaczyła się w tej potrzebie szczególniej brygada belgradzka.

Serajewo 12 lipca. (Doniesienie urzędowe). Po dwugodzinnej uporczywej walce Turcy zdobyli Załom, wąwóz obsadzony przez Czarnogórców i przywrócili związki między Gackiem a Nevesiniami. Pod Nowym Bazarem wojsko tureckie zupełnie pobiło Serbów pod Suczanicą i ścigało ich przez cztery godziny aż na ziemię serbską. Związki wojsk tureckich od Serajewa do Mitrowicy są teraz zupełnie zabezpieczone.

Salonika 13 lipca. Eskadra niemiecka morza Śródziemnego, która opuściła niedawno port tutejszy dla odbywania ćwiczeń i krążyła przed portem, zarzuciła tu znów kotwicę.

Kursa. Wiedeń 14 lipca, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 65 95 — Renta srebrna 69 60 — Losy z r. 1860 113 50 — Akcye Banku Narod. 869. — Akcye kredytowe 148·40 — Londyn 127·25. — Srebro 101 25. — Napoleony 10·06 — Lombardy 81·—. Losy z r. 1864 131·— — Akcye kolei Karola Ludwika 202·75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 99 50. — Akcye kolei węg.-wschod. 31·— Anglo Bank 73 90. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85 —. — Losy premiowe węgierskie 71·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 90·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 129 —. — Listy zastaw. hipoteczne 87·50. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki 62·25 — Ruble 165 25

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Z nad Wisły (powiatu Mieleckiego).

W dniu 28 z. m. po uroczystem nabożeństwie, nastąpił wobec przewodniczącego X. plebana miejscowego i zgromadzonych gości, popis 108 uczniów wiejskiéj szkółki w Gawłuszowicach.

Po przepytaniu religii — gorliwie i przykładnie pouczanéj, kiedy znać! — jak idzie ręka w rękę z innemi naukami! bo obok gruntowania wiary i miłości, zmierza zasiewem zdrowego ziarna zapewnić urodzaj w rzeczach światła — nastąpiły z kolei czytanie z opowiadaniem, rachunki, pismo i śpiew.

Kto był ciekawy, mógł słyszeć małych chłopiąt opowiadanie, to śpiewki z historyi Polski i jéj zacniejszych mężach. Niemal wszystkie gałęzie kultury krajowéj były tu poruszane. Wszystko dobrze i trafnie zastósowane do ich wieku. Mógł się napatrzyć licznym i starannym wzorkom rysunkowym, pisma, zalecającego się nietylko formą zewnętrzną, ale własnym układem treści poprzód opowiedzianéj — modelom z iłu wiślanego wyrabianym jak: twarzom ludzkim, kwiatom i zwierzętom — ręcznym robotom z drzewa np. wiatrakom, pługom, wozom i przeróżnym narzędziom gospodarczym. Takie zabawki nie bez nauki, poleca nauczyciel do roboty uczniom w czasie wolnym; by umysł, chłopaka chociaż bydło pasącego, czemkolwiek pożytecznem zaprzątnąć; czyniąc go sposobniejszym do przyszłego zawodu, spryt mu zdobyć.

Brak — z powodu mapy geograficznéj Galicyi, jaki się dał czuć w odpowiedziach — niemniéj liczydła dla nauki dzieci tak koniecznego, pokryje niewątpliwie troskliwość o dobro szkółki, plebana lub właściciela wioski.

Mimo kilkogodzinnego egzaminu nie widoczny był niesmak lub przesycenie obecnych, często może dla oklepanych forsą, lub niewolniczo i machinalnie wyuczonych opowiadań. Owszem — każda chwila przyniosła coś świeżego i smacznego. Śpiewki, bądźto na nutę pobożną lub swojską, tchnąc sercem i myślą wieszczów naszych — uprzyjemniały każdemu czas tak treścią jak melodyą — Zdawało się, że odpowiedź każdy z własnéj wysnowa głowy i przekonania. Mniéj śladów wymuszoności, więcéj swobody, właściwéj chłopięcia wiekowi; wszędy niemal, nie płytka nauczka moralna.

To żywe zadowolenie gości, oraz X. plebana, z widocznego postępu licznéj dziatwy wiejskiéj, nietylko w naukach ale w wychowaniu i obyczajności — to większa liczba wiejskich dzieci rok rocznie ztąd wysyłanych po wyższe do Mielca, Tarnowa a nawet Krakowa, nauki — lub nierzadki w gminie gospodarz (jako były uczeń p. Niklasa), wyróżniający się od innych godnością, trzeźwością, pracą i pożyciem wzorowem — wszystko to wraz na pozór drobne — przeczuciem nauczycieli świadczy: co może z miłością chętna i szczerze podjęta praca w wyzwoleniu młodszego pokolenia ludu naszego, z jarzma i nędzy i ciemnoty naddziadów; co przezornie rzucane ziarno moralnego poczucia godności narodowéj i osobistéj; — na pożytek światła, dobrze użytéj wolności i dobrobytu.

Jeżeli gdzie, to pewno w sercu i tego nauczyciela dziatwy chłopskiéj, niemniéj życzliwych mu pań i panów, w sercu troskliwego X. plebana i gorliwego X. katechety — odezwała się jawna chęć, dziś tak głośno domaganéj i tak niezbędnéj dla ludu naszego oświaty. Pojęta, nie źle zastosowana, bieg powolnie rozpoczyna i w téj tu wiejskiéj zaciszy.

(1772) **H.**

Do Panów Właścicieli młynów.

Zpowodowany przez Pana Walerego Kołodziejskiego, inżyniera cywilnego w Krakowie, — pod którego kierownictwem urządzałem w Węgrzech i w Czechach kilka większych zakładów młyńskich, jakoteż młyny parowe w Katowicach i Zgorzelicach w Szlązku Pruskim, i młyny parowe w Bochni, Tarnowie, Tyczynie, Stanisławowie i Czerniowcach, do których dostarczałem i robiłem całkowite urządzenia do czyszczenia grysików, — abym stale osiadł w Krakowie i tutaj urządził warsztaty do wykonywania wszelkich robót młyńskich, ośmielam się podać do wiadomości Panów właścicieli młynów, że **otworzyłem taki warsztat w Krakowie** przy ulicy Krowoderskiéj, obok fabryki maszyn pana Peterseima, naprzeciw klasztoru Wizytek, i że przyjmuję do wykonania wszelkiego rodzaju roboty młyńskie i takowe jaknajsumienniéj i jaknajlepiéj po cenach najumiarkowańszych uskuteczniam. — Równocześnie zwracam uwagę na najnowsze i najdoskonalsze maszyny ssące do sortowania i czyszczenia grysików, które także fabrykuję.

Listy odbieram pod adresem: *„Paweł Czech, budowniczy młynów, Kraków ulica Krowoderska.“*

Bliższe informacye co do moich zdolności, raczą Panowie właściciele wyżéj wymienionych młynów, jakoteż Pan W. Kołodziejski, inżynier cywilny w Krakowie, pod którego kierownictwem kilkanaście lat pracowałem i te zakłady młyńskie urządzałem, na żądanie łaskawie udzielić. (1769 1 4)

Paweł Czech, budowniczy młynów.

Do Handlu E. Skirlińskiego

ulica Sławkowska,

vis-à vis Hotelu Saskiego, Isze piętro, nadszedł świeży trasport **płaszczy** drylowych angielskich, chroniących od kurzu — oraz **kufry, kuferki** ręczne, **plety** i **torbeczki** do podróży po bardzo niskich cenach, polecając się Szanownéj Publiczności. (1778-1-6)

Uczeń, który skończył 3 klasę gimnazyalną, mający lat 14, dobrego prowadzenia się i z dobremi świadectwami, **może otrzymać miejsce jako praktykant w Handlu Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (1720-1-2)

W Podgórzu

jest ogród do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość w Handlu Wgo P. Schlesingera. (1780-1-3)

Sklep w Rynku

z dwoma pokojami i piwnicami pod Nr. 16 **jest do wynajęcia** od 1 października. — Wiadomość w aptece „pod Koroną“. (1669-1-3)

Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Fr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (1494)

Wielmożny **Fr. Ehrhardt.** Muszę wyznać, że Pańska **Dra White woda na oczy** wyleczyła mnie z **choroby na oczy** zaraz po 4 dniach, za co Panu dziękuję serdecznie. Rimbach 12 lipca 1875 r. H. Gessner. — Z doświadczenia mogę powiedzieć, że Pańska **woda na oczy Dra White** rzeczywiście **w całym świecie** słynie i dobre usługi oddaje. Wandhagen 15 lipca 1875 r. E. Lau. — Dziękuję Panu najserdeczniéj za cudowny skutek Pańskiéj **wody na oczy Dra White.** Zurych 30 lipca 1875 r. H. Wolfenberger.



W Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (1533-26-)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (1823-5-)

PARYŻ — PŁEĆ TWARZY — PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą spędza

PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et C. — Bd St-Denis, 26

W Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1828-11-)

Tanie wydania Pisma św. starego i nowego testamentu

na składzie we LWOWIE u A. Reicharda i Sp., ulica Wałowa Nr. 15 nowy, w KRAKOWIE u J. Nerstheimera, ulica Grodzka Nr. 79.

BIBLIE NIEMIECKIE 16o (nonpareil) oprawne w skórę			zł.	—·60
" " 16o " "	złote brzegi		"	1·50
" " 8o m. (petit) " "			"	—65
" " 8o m. " " "	złote brzagi		"	1·95
" " 8o (corpus) " "			"	1·—
" " 8o " "	złote brzegi		"	2·50
NOWY TESTAMENT NIEMIECKI 32o (nonpareil) oprawne w płótno			"	—·13
" " Z PSAL. 32o (nonpareil) oprawny	w płótno		"	—·20
" " " 32o " "	w skórę, złote brzegi		"	—·60
" " " 12o (petit) "	w płótno		"	—·35
" " " 12o "	w skórę, złote brzegi		"	—·85
" " " 8o (cicero) "	w płótno		"	—·40
" " " 8o "	w skórę, złote brzegi		"	1·05

Następnie tłumaczenie dokonane przez Dra J. H. Ristermakera, kanonika katedralnego i katol. profesora w Monasterze:

NOWY TESTAMENT NIEMIECKI 32o (nonpareil) oprawny w płótno		zł.	—·13
" " 32o " "	w skórę, złote brzegi	"	—·60
" " 8o (cicero) "	w płótno	"	—·35
BIBLIA NIEMIECKA tłum. Dra L. von Ess. "		"	1·—
" " " " " "	w skórę, złote brzegi	"	2·75

Niemniéj stary i nowy testament w polskiem tłumaczeniu.
Również tłumaczenie POLSKIE JAKUBA WUJKA:

NOWY TESTAMENT 32o oprawny w płótno		—·13
" 32o w skórę, złote brzegi	"	—·45

Także tłumaczenie Dra M. LETTERISA hebrajskiéj biblii:

HEBRAJSKA BIBLIA 12o oprawna w płótno	"	—·75
" 8o " w skórę	"	1·55

i t. d. wedle cennika. Również są do nabycia wydania pisma św. w innych językach wedle katalogu po najtańszych cenach. (1777-1-)

Dyplomy wszelkiego gatunku

w najlepszem wykonaniu,

zwłaszcza dla **TOWARZYSTW weteranów, wojskowych, straży ogniowéj, gimnastycznych, śpiewaków itp.**

uskutecznia szybko i po tanich cenach

Zakład litograficzny „Bohemia“

Towarz. akcyjne dla przemysłu papierowego i drukarskiego

w PRADZE. (1112-3-4)

Hartmanna płyn na owady



od r. 1854 dla Austryi-Węgier i Francyi uprzywilejowany, najskuteczniejszy środek do **wygubienia pluskiew** i innego plugastwa, uznanym jest z powodu ciągłego działania jako *niezrównany* i *niedościgniony.*

Ostrzeżenie. Naśladowania i nadużycia zdarzające się z naszemi wyrobami a obliczone na omanienie publiczności powodują nas do zwrócenia uwagi na to, że na każdéj naszej flaszeczce wypaloną jest nasza firma w szkle, tudzież zaopatrzona jest w nasz urzędowo zapisany znak fabryczny z godłem „100 Dukaten eine Wanze“ wraz z *własnoręcznym podpisem firmy.*

Do nabycia w naszym głównym składzie **Hartmanna & Mittlera w Wiedniu I. Bäckerstrasse 10.**

W Krakowie u pp. J. F. Fischera, M. Jawornickiego, Wolf Manne's Erben, W. Goldwassera. (1544-3-12)

GIESSHÜBLER

NAJCZYSTSZY ALKALICZNY SZCZAWIK

wybornéj skuteczności w **chorobach organów oddechowych, żołądka i pęcherza moczowego;** szczególniéj zalecany w połączeniu z mlekiem, cukrem lub winem, jako najprzedniejszy **napój ożywczy i trawiący** o każdéj porze dnia. (1089-8-12)

Rozsyłka jedynie w oryginalnych flaszkach przez właściciela

Henryka Mattoni, Karlsbad (w Czechach).

Do nabycia w każdym większym składzie wód mineralnych.

HEMOROIDY uśmierza się w dni kilka i leczy przez użycie PIGUŁEK i POMADY Dra A. LEBEL, który przyjmuje chorych, w Paryżu 113, ulica Lafayette. Przeczytać MONOGRAFIĄ HEMOROIDÓW, 20 wydanie, 1 tom in 8o, 4 franki. (1825-18-26)

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIECZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE I OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

(1817-30-)

WODA i PUDRY DO ZĘBOW

Dra PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (1811-18-)

Wezwanie.

Jestem w posiadaniu arkusza kuponowego od 5% Listu zastawnego Tow. Kred. Ziemskiego gal. we Lwowie (37-letni okres) seryi III. Nr. 3621 przy liście zastaw. seryi III. Nr. 2221 — zaś posiadacz Listu zastawnego Nr. 3621, posiada prawdopodobnie arkusz kuponowy z numerem 2221 i ma tensam interes co ja, aby do swego listu właściwy kupon odebrać.

Zamiany téj może dopełnić **w kantorze Wgo Tadeusza Tarasiewicza w Krakowie.**

(1715 2 3) *W. Jędrzejowicz.*

Para koni

młodych spokojnych, **kareta** (Brom) używana i **szory** ozdobne do sprzedania. — Wiadomość w handlu porcelanowym W. TOMASZEWSKIEGO przy ulicy Grodzkiéj. (1758 2-3)

W HANDLU

Edwarda Fuchsa w Krakowie

dostać można

Piwa Pilzneńskiego,

Piwa i Boku Wojnickiego.

(1704-2-)

Do sprzedania obszar orny

dobréj gleby 120 morgów; lasu wysokopiennego, przeważnie brzozowego 100 morgów, propinacya i wodny młyn o 3ch kamieniach, budynki nowo do zbudowania. Bliższa wiadomość w kancelaryi *Dra Budzynowskiego* w Samborze. (1766-2-3)

Handlarz Win

Węgier. mieszka **na Podgórzu „pod czarnym orłem“** i poleca dobre wino węgierskie naturalne:

wiadro	złr.	15 —
garniec	"	1·—
butelka	"	—·20

(1771-2-3) **Wiktor Frank.**

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (1819-14-)

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego aptek. i u p. W. Redyka aptek. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

PAPIER **FAYARD & BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1820 16-

---

Bez wszelkich kosztów

i pocztą opłaconą, rozsyłamy na żądanie przeszło 100 stronnic obejmujący i **licznemi świadectwami od szczęśliwie uleczonych** nadesłanemi zaopatrzony **Wyciąg z „Dra Airy Metody naturalnego leczenia.“** Każdy zatem, kto o **dobroci** tej **illustrowanej i 400** stronnic obejmującej **książki oryginalnej (cena 60 cnt. za egz.,** w każdej prawie księgarni na składzie) chce się przekonać, niech sobie najpierw nadesłać każe **Wyciąg gratisowy** z tejże, przez **Richter's Verlags-Anstalt** (księgarnię nakładową) w **Lipsku** (Leipzig). (1626-2-)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka,* — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (1821-18-)

Mléko kwaśne, słodkie i śmietana, do nabycia w ogrodzie Wgo *Librowskiego* na Wielopolu pod Nr. 66. (1739 5-6)

Nasienie Rzepy pastewnéj

ściernianki (Stoppelrübensamen) poleca **J. Bulsiewicz w Bochni. 1** kwarta miary pols. **1 złr. w. a.** (1749-5-19)

Dr Med. Karol Goebel

dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj.

Ulica Franciszkańska 151.

(1701-2-)

Posiadłość ziemska

kompletnie urządzona, składająca się z 60 morgów dobréj pszennéj gleby z ogrodami i obfitemi łąkami, 5/4 mili od Krakowa, jest do sprzedania lub do zamiany na dom w Krakowie. Dom mieszkalny oraz budynki gospodarskie nowe. Zasiewy i inwentarze są w zupełnym komplecie Bliższa wiadomość pod adresem: „Zarząd gospodarski Opaczność pos e restante Kraków.“ (1723-3-5)

Zmiana lokalu!

Skład Herbaty, Kawy, Cukru, Rumu, Win itp. przenieśliśmy od Igo lipca b. r **z ulicy Brackiéj na ul. Ś. Jana pod Nr. 295,** dom Wgo Gebharda wprost klasztoru. (1690-5-10)

Wartalski & Wiśniewski

W WIEDNIU

Ringstrasse, Schottenring Nr. 3

Hôtel de France

Pokoje począwszy od 80 c. wyżéj, tanie pokoje na miesiące. — Dla rodzin pensyonat i zniżenie ceny. (1553-24-50)

Najlepsze niebieskie tłuszcze do wozów,
najlepsze smarowidło dla myśliwych,
najlepsze smarowidło na liny druciane,
najlepszy tłuszcz na panewki walcowe,
maź kamienną,
I. gat. papy kamiennej na dachy

poleca po najtańszych cenach fabryka podpisanego (684 5-6)

Józef Fillén

Karolinenthal pod Pragą.

Mąka kościana

z fabryki parowej

dawniej **Jakóba Feitla** teraz **Leona Kestla w Tarnowie.**

Mam zaszczyt zawiadomić W. PP. właścicieli dóbr, że we fabryce mojéj od lat 20 istniejącé, dostać można po cenach najumiarkowańszych mąki kościanéj w wybornych gatunkach. Mąki téj, która odpowiada wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam 2 gatunki: I. preparowana kwasem siarczanym, II. niepreparowana. — Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim. — Listy odbiera pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** (1761 3 10)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kurs Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków 14 Lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 64	1 66
Rubel srebr. obrączkowy " 1 "	1 64	1 69
Talar pruski " 1 "	0 —	0
Mark niemiecki " 1 "	0 61½	0 63½
Dukat holenderski ważny " 1 "	5 88	6 02
Dukat austryacki " 1 "	0 —	0 —
Napoleondor " 1 "	10 00	10 20
Półimperyał " 1 "	0 —	0 —
20-to markówka niem. ważna " 1 "	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	101 25	103 25
Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł.	100 25	101 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	89 50	— —
Oblig. indemn. gal.	84 60	86 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie	78 25	80 25
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie	85 50	87 25
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie	86 50	88 25
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie	93 50	96 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 50	91 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	92 —
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	101 50
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	88 75	90 75
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)	78 —	80 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	200 50	204 —
" Lwowsko-Czern. " " 200	117 50	121 50
" ban. hipot. we Lwowie " 200	— —	— —
" banku dla Han. i P. w Krak. " zał. 80 zł.	— —	82 —

(Przy listach zastawnych i obligach: „Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności“; przy listach król. Pol.: „(ruble i kop.)“.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa	17 —	18 —
Wiedeń 13 Lipca		
5% sjed. dług państ. bank.	66 15	66 30
5 " " " srebr.	69 30	69 50
" Oblig. ind. zł. Austr.	101 50	102 50
" " " czeskie	100 —	— —
" " " węgierskie	75 —	75 75
" " " galicyjskie	85 —	86 —
" " " bukowińskie	83 75	84 75
" " " siedmiogr.	73 —	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 00	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 60	97 80
4 " galicyjskie	78 —	— —
5 " "	86 —	87 —
6 " gal. zakł. kred. włość.	94 50	95 —
6 Zakł. kred. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 " " " " " " 20	100 —	101 —
6 " " " " " " 36	90 —	91 50
5½ sr. " " " " 36	98 —	— —
5 " węgierskie listy	85 —	85 50
5 " zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 —	88 50
5 " Domen. państ. 120 złr.	144 —	143 —
6 " Banku gal. hipot.	87 25	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	250 —	251 —
" " " 1854	107 —	108 —
" " " 1860	111 50	112 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	118 50	119 —
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	131 50
" pożyczki węg.	71 —	71 50

	płacą	żądają
Losy Comorenta	20 50	21 —
" Kredytowe	156 —	156 50
" żeglugi parowej na Dunaju	92 —	94 —
" księcia Salm	40 —	41 —
" " Palffy	29 50	29 75
" " Klary	29 25	29 75
" hr. St. Genois	29 50	30 —
" miasta Budy	26 —	28 —
" księcia Windischgraetz	23 25	24 —
" hr. Waldstein	23 25	23 75
" hr. Keglevich	13 —	13 50
" Rudolfa	13 50	14 —
" tureckie 400 frank.	16 80	17 20
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	874 —	876 —
Zakładu kredytowego	147 90	148 —
Żeglugi parow. na Dunaju	262 —	264 —
Kolei północ. Ferdynanda	1800	1810
" rządowej fr. a.	275 —	276 —
" zachod. c. Elżbiety	148 —	149 50
" Południowej	80 25	80 50
" Galicyjskiej	202 —	203 00
" Czerniowieckiej	119 —	121 —
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschod.	100 50	101 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 75	108 25
" Alföldsko-Fiumańskiej	99 50	100 —
" Koszycko-Bogumił.	91 —	92 —
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	186 5	187 50
" wschodnio-węgierskiej	31 —	31 50
" austryack. półn.-zach.	127 —	128 —
" Franciszka Józefa	133 —	134 —
Banku anglo-austryackiego	73 50	73 60
Zakładu Kredytowego węg.	126 25	126 50
Banku franko-austryackiego	12 50	12 75
" franko-węgierskiego	28 —	29 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" dla obrotu ogólnego	8 —	81 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	64 —	65 —
" państwowa St. 500 fr.	154 —	155 —
" Emisya z r. 1867	151 —	153 —
" południowa St. 500 fr.	116 —	116 50
" Bony 1875—1876 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 —	100 —
" " " 100 złr. w. a.	94 50	95 50
" " " w srbr. 5%	105 50	105 75
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
" 5% w srebrze	— —	— —
" gal. Kar. Ludw. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	97 —	98 —
" Emisya II.	— —	— —
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 —	77 —
" Emisya z r. 1867	— —	— —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	61 50
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	77 —	77 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 96	5 98

	płacą	żądają
Napoleondory	10 14	10 16
Suwereny angielskie	12 70	12 80
Imperyały rosyjskie	— —	—
Srebro	100 50	101 75
Srebro, kupony	—	— —
Talary związkowe		
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
[illegible] 13 lipca		
Dukat holenderski	5 70	5 85
" cesarski	5 80	5 92
Półimperyał rosyjski	10 20	10 30
Rubel srebrny rosyjski	1 63	1 72
" papierowy	1 63	1 66
Talar pruski	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 75	86 85
" " " " 4%	78 60	79 50
" " Banku hipotecz.	87 30	88 00
Obligi indemn. bez kuponów	85 15	86 15
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	202 50	204 50
" " lwowsko-czern.	121 50	123 50
" banku hipotecz. gal.	217 —	219 —
Warszawa 1? lipca	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne I seryi	96 50	96 80
" " 2 "	96 50	96 80
" kupon	0 22 5/8	— —
" nowe	90 —	— —
" kupon	0 27 1/2	— —
" likwidacyjne	79 20	79 50
" kupon	0 045 1/2	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
" bydgoska	73	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	2?8
" " " 1866	—	

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: " 2 " 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.